NR 19 (577)

Czytelnia dla dorosłych

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXIV 19.09.2014 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

TYNK AKRYLOWY POLSKIE

DRZWI STALOWE

WYBRANE KOLORY

KOLOR ORZECH

LICOMIX

GRUBOŚĆ 60 MM

25KG

99 1199

DRZWI NA ZAMÓWIENIE, ROZMIAR "90". CENY NIE OBEJMUJĄ KLAMEK I SZYLDÓW. DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

ABP PANELE. OCIEPLENIA

Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94 (za kinem)

REKLAMA NUMERU

BYŁA, JEST I BĘDZIE

Relacja z dożynek w Ustrzykach Dolnych na str. 9.

POWIAT BIESZCZADZKI

Rok na drogach

- Budżet powiatu nie jest za duży i ze swoich pieniędzy niewiele moglibyśmy zrobić - stwierdza starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior. – Ale udaje się sporo pieniędzy pozyskać z zewnątrz. Dzięki temu, jeśli chodzi o remonty dróg powiatowych, ten rok jest jednym z lepszych.

s. 2

LESKO

Zmiany z fermentem ciąg dalszy

Zmiana dyrektora LO w Lesku ma dość burzliwy przebieg. Dotychczasowy dyrektor i większość nauczycieli twierdzą, że Zarząd Powiatu Leskiego, próbując ją przeprowadzić, złamał prawo. Starosta uważa, że podjął działania, które „ze względu na luki prawne są praktykowane".

s. 3

STEFKOWA

Dla dobra bliźniego

Strażacy ochotnicy ze Stefkowej 6 września świętowali 65-lecie istnienia swojej jednostki. W obchodach tych uczestniczył Władysław Dyl - jeden z założycieli stefkowskiej straży pożarnej.

s. 8

BRZEGI DOLNE

Na progu do wieczności

Po trzech latach zakończyły się budowa i wyposażanie kaplicy cmentarnej na cmentarzu komunalnym w Brzegach Dolnych. Kaplica 2 września została uroczyście oddana do użytku i poświęcona.

s. 9

UHERCE MINERALNE

Aż wreszcie się udało!

- Kiedy dawno temu zacząłem tutaj pracę, szukałem informacji na temat historii oświaty na tym terenie. Wtedy odnalazłem pierwsze plany rozbudowy naszej szkoły. Pochodziły z 1968 r. W ciągu kilkudziesięciu lat próby te podejmowano wielokrotnie. Zawsze jednak coś się zdarzało i do rozbudowy nie dochodziło. Aż wreszcie się udało! - mówił dyrektor ZSP w Uhercach Mineralnych Wojciech Orlowski.

s. 12

Zmiana z fermentem

Na stronie 14 drukujemy pismo nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego w Lesku, które skierowane zostało „do społeczności i środowiska" jako „odpowiedź na zarzuty umieszczone w gazetach lokalnych".

FHU „ADAM"
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461-24-54

plus CYFROWY POLSAT

Tylko dla klientów Cyfrowego Polsatu!
Internet Power LTE bez limitu za 29,95 zł/mies., a rozmowy i sms-y bez limitu nawet za 1 zł/mies.

smart DOM

Promocja dostępna dla Abonentów posiadających inną usługę Plusa lub Cyfrowego Polsatu za min. 49.90 zł przez okres min. 60 dni. Szczegóły w regulaminach na www.cyfrowyposlat.pl i www.plus.pl

oknotrend
OKNA, DRZWI, DACHY
Producent rolet materiałowych i moskitier
Ustrzyki D., ul. 29 Listopada 5
tel. 13 461 13 10, 692 417 889
Przemyśl, ul. Jasińskiego 56
tel. 16 676 80 51
NAJNIŻSZE CENY!
www.oknotrend.eu

DRAFT
www.draft.com.pl
PROJEKTY BUDOWLANE
OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.
tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

ROK NA DROGACH

- Budżet powiatu nie jest za duży i ze swoich pieniędzy niewiele moglibyśmy zrobić – stwierdza starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior. – Ale udaje nam się sporo pieniędzy pozyskać z zewnątrz. Dzięki temu, jeśli chodzi o remonty dróg powiatowych, ten rok jest jednym z lepszych.

Most na Strwiążu w Brzegach Dolnych został wyremontowany, teraz trwa remont drogi *Fot. T. Szewczyk*

Obecnie trwa remont drogi powiatowej Brzegi Dolne – Wańkowa. Obejmie on 1200 m drogi w Dźwiniaczu Dolnym. W ramach remontu na tym odcinku wykona się podbudowę drogi i położy nową nawierzchnię bitumiczną, odbuduje się zniszczone w czasie majowej powodzi przepusty i udrożni rowy odwadniające, wykona zjazdy i utwardzi pobocza.

Również w czasie majowej powodzi rzeka podmyła korpus drogi powiatowej w Ropience. Teraz ten korpus zostanie odbudowany i zabezpieczony, zaś na odcinku długości ok. 50 m położona zostanie nowa nawierzchnia.

Wartość tych prac wynosi ok. 564 tysięcy złotych. Pieniądze te pochodzą z pozyskanej za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego dotacji od Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji w wysokości 451 tysięcy złotych i z budżetu powiatu – 113 tysięcy złotych.

Wykonawca, którym jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych z Sanoka, powinien zakończyć zaplanowane na tych drogach prace do końca września.

Ta sama firma wygrała przetarg na remont drogi Brzegi Dolne – Serednica – Wańkowa. Obejmuje on odcinek długości ok. 2 km od skrzyżowania drogi powiatowej z drogą krajową w Brzegach Dolnych do skrzyżowania z drogą w kierunku kopalni w Łodynie. W ramach tych prac praktycznie już został wykonany remont mostu na Strwiążu w Brzegach Dolnych. W jego wyniku wymieniono wszystkie elementy drewniane mostu, a także wzmocniono jeden filar, który był uszkodzony. Zakres remontu drogi obejmuje wykonanie podbudowy, nawierzchni, zjazdów, poboczy i rowów odwadniających. Prace te powinny zakończyć się w październiku. Będą kosztować 1 milion 73 tysiące złotych.

- Samorząd powiatu pozyskał na ten cel środki z rezerwy Ministerstwa Infrastruktury, a także Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne udzieliło nam na remont tej drogi wsparcia finansowego w wysokości 59 tysięcy złotych – informuje starosta bieszczadzki.

Powiat bieszczadzki z partnerami ukraińskimi (miasto Stary Sambor i Starosamborska Rada Rejonowa) złożył do Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007–2013 wspólny projekt „Podniesienie dostępności powiatu bieszczadzkiego i rejonu starosamborskiego poprzez zintegrowane działania w zakresie infrastruktury transportowej". Ubiegano się w nim o dofinansowanie remontów dróg po obu stronach granicy. Wniosek ten został pozytywnie oceniony i skierowany do realizacji.

W ramach tego projektu po stronie ukraińskiej przebudowanych zostanie prawie 5,5 kilometra w Starym Samborze. Po stronie polskiej zaś prowadzony jest remont drogi powiatowej Jureczkowa – Makowa na odcinku długości ponad 11 km od Jureczkowej do Arłamowa. W tym przypadku zakres prac jest obszerny. Obejmuje nie tylko modernizację podbudowy i położenie nowej nawierzchni, ale także poszerzenie drogi, wykonanie zjazdów i poboczy. Wyłonionym w przetargu wykonawcą tych robót jest także Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych z Sanoka, które zadeklarowało ich wykonanie za 9 milionów 432 tysiące złotych. Zakończenie robót po naszej stronie przewidziano na październik.

- To jeszcze nie wszystko – dodaje Krzysztof Gąsior. – Wcześniej wykonany został remont części drogi w Bandrowie. Obecnie ze środków własnych remontujemy most na drodze w Jałowem. Dwaj pracownicy, zatrudnieni w ramach robót publicznych, sukcesywnie odkrzaczają drogi powiatowe. Odkrzaczono już drogę Jasień-Moczary. Ponadto jeszcze w tym roku zaplanowany jest remont ok. 750 m drogi Łodyna – Brelików – Leszczowate. Zostanie on przeprowadzony dzięki dotacji pozyskanej w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

T. S.

Czarna z mobilną sceną

Gmina Czarna zakupiła scenę estradową. Zakupu tego dokonano w ramach projektu „Budowa placu zabaw z ogrodzeniem w centrum wsi Czarna Górna oraz remont świetlicy wiejskiej z zakupem sceny estradowej w Czarnej Dolnej".

Fot. A. Laszkiewicz

Scena już sprawdziła się podczas tegorocznych Dożynek Gminnych zorganizowanych 6 września przez sołectwo Rabe, a także podczas Festynu Parafialnego 14 września, przygotowanego przez Parafię Rzymskokatolicką w Czarnej. Obydwa wydarzenia przeprowadzone zostały we współpracy z Urzędem Gminy w Czarnej oraz Gminnym Domem Kultury w Czarnej. Dostawcą sceny estradowej była firma PHU Sewer Land z Łazisk.

Koszt całkowity sceny zamknął się w kwocie 55 tysięcy 500 złotych. Dofinansowanie ze środków unijnych wyniosło ponad 36 tysięcy złotych, co stanowi 80% kosztów kwalifikowanych.

Zakupiona scena estradowa znacznie ułatwi organizowanie w gminie imprez plenerowych, a także podniesie ich jakość i atrakcyjność. Dzięki temu, że scenę można dość łatwo zmontować i rozebrać, będzie się ją wykorzystywać w różnych miejscowościach gminy.

Cały projekt - oprócz zakupu sceny – obejmuje remont świetlicy wiejskiej w Czarnej Dolnej oraz budowę placu zabaw z ogrodzeniem w centrum Czarnej Górnej. Całkowita wartość projektu to ponad 307 tysięcy złotych. Wsparcie z Europejskiego Funduszu Rolnego wyniesie 80% kosztów kwalifikowanych, czyli prawie 200 tysięcy złotych. Wszystkie prace powinny być zakończone w listopadzie b.r.

G. C.

Przedsięwzięcie realizowane jest z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich „Europa inwestująca w obszary wiejskie", wspierającego wdrażanie lokalnych strategii rozwoju PROW 2007-2013 dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi"

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o „GB" i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej na sesję wyjazdową dziennikarzy do Krakowa, Wieliczki i Gdowa;

- Zespół Folklorystyczny „Żukowianie" do świetlicy wiejskiej w Równi na XII Biesiadę Kół Gospodyń Wiejskich i Zespołów Ludowych;

- Grupa Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości do Białegostoku na Wschodni Kongres Gospodarczy;

- Komisja Turystyki Górskiej Hutniczo-Miejskiego Oddziału PTTK w Krakowie na Halę Krupową w Beskidzie Żywieckim na 60. Zlot Turystyki Górskiej;

- Dyrekcja Zespołu Szkół Licealnych im. J. Piłsudskiego na otwarcie warsztatów językowych „Deustch Wagen Tour";

- Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. E. Wanieka w Ustrzykach Dolnych do sali wystawowej PiMBP na otwarcie wystawy i pokaz filmu Andrzeja Bujalskiego „Kolorowe Bieszczady i Pogórze";

- Serwis Bałtyckich Długodystansowców PoPiasku.pl do udziału w Suplemencie na Mierzei Wiślanej;

- Szkoła Podstawowa w Wojtkowej do świetlicy wiejskiej w Wojtkowej na Piknik Ekologiczny „Z Kujawskim pomagamy pszczołom";

- Stowarzyszenie „Miasta w Internecie" do hotelu „Best Western Premier" w Krakowie, na konferencję „Menedżerskie zarządzanie w administracji samorządowej", podsumowującą projekt „Obywatelski audyt efektywności świadczenia usług administracyjnych przez samorządy lokalne";

- Sołectwo Równia i Koło Gospodyń Wiejskich w Równi do Równi na IV Święto Ziemniaka;

- Zarząd Visum Clinic do Hotelu Prezydenckiego w Rzeszowie na II Podkarpacką Konferencję Okulistyczną.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Głębokim smutkiem napełniła nas wiadomość o śmierci

ś.p. ZDZISŁAWA RUDZIŃSKIEGO

- wieloletniego radnego Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych,

przewodniczącego Komisji ds. Rodziny, Opieki Społecznej i Spraw Mieszkaniowych, który był bardzo zaangażowany w rozwiązywanie szczególnie trudnych problemów miasta i gminy oraz poczynił wiele osobistych starań, by pomóc najmłodszym, najstarszym i najbardziej potrzebującym wsparcia mieszkańcom.

Na pewno Jego rad i opinii, wynikających z doświadczenia i mądrości życiowej, będzie w kolejnej kadencji naszego samorządu często brakować.

Rodzinie Zmarłego
składamy wyrazy współczucia

- przewodniczący Rady Miejskiej Julian Czarnecki i radni Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych

- burmistrz ustrzycki Henryk Sułuja i pracownicy Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego najdroższego Męża, Ojca i Dziadka

ś.p. Michała Kochanowicza

i wspierali nas w tych trudnych chwilach, z głębi serca dziękujemy

- pogrążona z smutku rodzina

Panu Aleksandrowi Hermanowiczowi,
kierownikowi Zakładu Gospodarki Komunalnej w Czarnej,
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MAMY
składają

wójt i pracownicy Urzędu Gminy w Czarnej

Zmiany z fermentem ciąg dalszy

Zmiana dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Lesku ma dość burzliwy przebieg. Dotychczasowy dyrektor i większość nauczycieli twierdzą, że Zarząd Powiatu Leskiego, próbując ją przeprowadzić, złamał prawo. Starosta uważa, że podjął działania, które „ze względu na luki prawne są praktykowane".

Bernard Baran kierował leskim LO przez dwie kadencje. Został powołany na dyrektora w wyniku postępowania konkursowego. Z końcem roku szkolnego 2013-2014 kończyła się druga kadencja sprawowania przezeń tej funkcji. Zarząd Powiatu Leskiego mógł mu przedłużyć jej piastowanie bez przeprowadzania konkursu na kolejne 5 lat albo - w uzgodnieniu z kuratorem oświaty - na krótszy okres. Władze powiatu zdecydowały się jednak na nieprzedłużanie kadencji dotychczasowego dyrektora i 18 lipca podjęły uchwałę w sprawie powierzenia obowiązków dyrektora leskiego LO Wojciechowi Wyrozumskiemu.

W 10 dni później - 28 lipca - dyrektor Bernard Baran zwrócił się do Wojewody Podkarpackiego z wnioskiem „o podjęcie rozstrzygnięcia nadzorczego i stwierdzenie nieważności tej uchwały jako niezgodnej z obowiązującym prawem". Pod tym wnioskiem podpisało się 19 spośród 24 nauczycieli leskiego LO.

Wniosek był umotywowany tym, że Wojciech Wyrozumski nie jest nauczycielem tej szkoły, którą miał kierować jako p.o. dyrektor. Organ prowadzący, czyli - mówiąc najprościej - powiat, nie przeprowadził konkursu na stanowisko dyrektora, mógł więc - zgodnie z regulacją zawartą w „Ustawie o systemie oświaty" - powierzyć obowiązki dyrektora szkoły jej wicedyrektorowi, a jeśli go nie ma, to któremuś z uczących w niej nauczycieli. Ponieważ w leskim LO nie było wicedyrektora, obowiązki dyrektora powinien przejąć któryś z pracujących w nim nauczycieli. Wojciech Wyrozumski tego warunku nie spełniał, a zatem jego nominacja była niezgodna z obowiązującym prawem.

W tej sytuacji 29 sierpnia Zarząd Powiatu Leskiego uchylił własną uchwałę sprzed 11 dni w sprawie powierzenia pełnienia obowiązków dyrektora LO w Lesku Wojciechowi Wyrozumskiemu. Ale 3 dni później - 1 września - ten sam organ podjął nową uchwałę o powierzeniu funkcji... Wojciechowi Wyrozumskiemu, mimo że wszystkie pozostałe okoliczności w tym czasie nie zmieniły się ani na jotę.

To posunięcie władz powiatowych spotkało się z reakcją nauczycieli leskiego LO, którzy 5 września skierowali do Wojewody Podkarpackiego kolejne - podpisane przez 12 członków licealnej rady pedagogicznej - pismo, dotyczące „ponownego niezgodnego z prawem powierzenia obowiązków LO w Lesku przez Zarząd Powiatu Leskiego". Jego sygnatariusze także i tym razem wnoszą „o podjęcie rozstrzygnięcia nadzorczego i stwierdzenie nieważności tej uchwały", stwierdzając, iż w ich ocenie „postępowanie Zarządu Powiatu Leskiego wyczerpuje znamiona czynu określanego uporczywym łamaniem prawa, który z całą pewnością nie może być tolerowany w demokratycznym państwie prawnym".

Starosta leski Marek Pańko: - Uchwała z 18 lipca została przez Zarząd Powiatu uchylona. Podejmując ją, liczyliśmy, że dyrektor Bernard Baran zatrudni Wojciecha Wyrozumskiego w liceum, ale tak się nie stało. Domyślam się, że nie zrobił tego, chcąc bronić swego stanowiska, chcąc być nadal dyrektorem. Wystąpił zatem pat prawny, ponieważ w wypadku braku konkursu, braku zastępcy dyrektora ustawa precyzuje, że dyrektor musi być nauczycielem tej szkoły.

Zarząd powiatu jest dysponentem majątku powiatu, którego częścią jest także ta szkoła. W tej sytuacji Zarząd Powiatu Leskiego jako właściciel tego majątku 1 września podjął decyzję o ponownym powierzeniu obowiązków dyrektora Wojciechowi Wyrozumskiemu, zdając sobie sprawę z tego, że są różnice interpretacyjne w podejściu do tego tematu, ale jednocześnie wiedząc, że takie procedury ze względu na luki prawne są praktykowane.

Zamiarem docelowym było i jest ogłoszenie konkursu na to stanowisko. Konkurs został już ogłoszony. Nie zamierzamy toczyć sporu prawnego z Wojewodą Podkarpackim. Chcemy tę sprawę rozwiązać zgodnie z obowiązującym prawem.

T. Szewczyk

Dobrze, że był. Żal, że nie jest

Stary Sambor jest od ponad 20 lat miastem partnerskim Ustrzyk Dolnych. Z kolei ponad 10 lat temu podpisano umowę o współpracy powiatu bieszczadzkiego i rejonu starosamborskiego. Prawdopodobnie i jedno, i drugie byłoby niemożliwe, gdyby po stronie ukraińskiej nie było Wołodymyra Horbowego.

Na początku lat 90. ub. w. Wołodymyr Horbowy nawiązał kontakt z władzami samorządowymi Ustrzyk Dolnych, proponując podjęcie współpracy transgranicznej. Kiedy wiosną 1992 r. tworzono podwaliny tej współpracy, granica polsko-ukraińska była jeszcze strzeżona przez wojska radzieckie. Ówczesny burmistrz ustrzycki Piotr Korczak i mer Starego Sambora Wołodymyr Horbowy wtedy nie mogli spotkać po jednej stronie granicy. Ustawili wówczas stół na linii granicznej. Jeden siedział po stronie polskiej, drugi – po ukraińskiej i pod okiem czerwonoarmistów rozmawiali o przyszłej współpracy.

Później po jej nawiązaniu Wołodymyr Horbowy przez cały czas zabiegał o to, by ta współpraca była żywa, by obejmowała jak najwięcej dziedzin życia i przynosiła korzyści ludziom mieszkającym po obu stronach granicy. Uważał, że bezpośrednie kontakty pomiędzy mieszkańcami rejonów przygranicznych są niezwykle ważne dla pojednania polsko-ukraińskiego i budowania dobrosąsiedzkich relacji między naszymi narodami i krajami.

Co roku do umowy ustrzycko-starosamborskiej o partnerstwie i współpracy tworzono protokoły wykonawcze, zawierające zestawy konkretnych wspólnych przedsięwzięć. Znajdowały się w nich m.in. wspólne projekty transgraniczne, służące rozwojowi regionu, prezentacje firm, wymiana młodzieży, zawody sportowe, imprezy kulturalne i turystyczne, spotkania przedstawicieli tych samych branż i grup zawodowych

Od początku Wołodymyr Horbowy bardzo mocno angażował się w starania o budowę przejścia granicznego w Krościenku, a potem o rozszerzenie jego funkcji. Liczył też na to, że na bieszczadzkiej części granicy powstaną kolejne przejścia. Był również orędownikiem utworzenia ukraińsko-polskiej wyższej uczelni, która miałaby swoją siedzibę w obiektach dawnego konwiktu jezuickiego w Chyrowie.

W prywatnych kontaktach był człowiekiem bardzo otwartym, przychylnie nastawionym do innych ludzi, bezpośrednim, pogodnym i dowcipnym. Bardzo zależało mu na rozwoju Starosamborszczyzny i całej Ukrainy oraz na jak najlepszych relacjach polsko-ukraińskich.

- Sprawą naszych przodków było odzyskać niepodległość, a naszą powinnością jest tę suwerenność utrzymać i wypełnić m.in. naszym dobrym sąsiedztwem i współpracą. Nie powinniśmy zapominać o naszej wspólnej przeszłości, która nie zawsze była dobra, ale musimy patrzeć przede wszystkim w przyszłość - mówił jakiś czas temu podczas obchodów naszego Święta Niepodległości. - Nasze dwa narody razem będą zawsze silniejsze niż osobno.

T. S.

Zdaniem leśnika

Kilka rad dla grzybiarzy

W Polsce każdy zna się najlepiej na wszystkim. Nieważne, czy to piłka nożna, medycyna, czy zbieranie grzybów. Niestety, często podczas spotkań z grzybiarzami w lesie obserwuję, jak nieumiejętnie zbierają czy przechowują grzyby.

Warto umieć zbierać grzyby *Fot. M. Świerczyński*

Przede wszystkim samo wyjmowanie grzyba z ziemi jest przez większość traktowane po macoszemu. Dlatego mam kilka rad. Najważniejsze to delikatne wykręcenie owocnika z grzybni. Jeśli koniecznie chcemy używać nożyka, ucinajmy trzon grzyba bardzo nisko przy podłożu. Pozostawiony zbyt wysoko ucięty, zacznie się rozkładać, co może doprowadzić do gnicia całej grzybni. Dobrze jest też przykryć miejsce po zebranym grzybie ściółką, aby ochronić grzybnię przed wpływem niekorzystnych czynników zewnętrznych. Przy takim postępowaniu w jedno miejsce możemy wracać wielokrotnie i cieszyć się dużymi zbiorami.

Gdy grzyb już jest nasz, należy sprawdzić jego stan zdrowotny, oczyścić trzon i kapelusz z piachu, traw czy resztek liści. Teraz jest gotowy do zabrania do domu. I w tym właśnie momencie popełniany jest jeden z największych błędów na grzybobraniu: sprawdzony i oczyszczony egzemplarz trafia do foliowej reklamówki. Tam, pozbawiony powietrza, zaczyna parować, wilgotnieć i się zaparza. To stwarza doskonałe warunki do rozwoju niepożądanych mikroorganizmów (w tym groźnych bakterii) oraz wytworzenia się substancji chemicznych niebezpiecznych dla naszego zdrowia. Taki nawilgnięty grzyb nie nadaje się już później do przetwarzania czy spożycia. Najlepiej nasze zbiory przechowywać w wiklinowym koszyku czy łubiance. Również plastikowy, przewiewny koszyk nie będzie złym rozwiązaniem, choć taki prawdziwy, wiklinowy nie dość, że jest najlepszy, to jeszcze dodaje klasy grzybiarzowi. Przy takim postępowaniu mamy pewność, że nasze zbiory są właściwie transportowane.

Po dotarciu do domu grzybów nie myjemy, tylko delikatnie oczyszczamy z resztek i przystępujemy do przetwarzania. Tu już pełna dowolność: suszenie, marynowanie, gotowanie, farsze, sosy, zupy i co tylko przyjdzie do głowy. A na następny dzień.... znowu do lasu. Darz bór!

Mateusz Świerczyński
Nadleśnictwo Cisna

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 września 2014 roku zmarł
były wieloletni prezes
Spółdzielni Handlowo-Usługowej „Halicz"
w Ustrzykach Dolnych

ZDZISŁAW RUDZIŃSKI

Rodzinie składamy kondolencje

Rada Nadzorcza
i Zarząd SHU Halicz
w Ustrzykach Dolnych

Z głębokim żalem pożegnaliśmy

WOŁODYMYRA HORBOWEGO

- byłego mera Starego Sambora i przewodniczącego Rady Rejonowej w Starym Samborze, twórcę i prezesa Prikarpackiej Asocjacji Razwitku Kraju PARK w Starym Samborze.

Wołodymyr Horbowy był ze strony ukraińskiej inicjatorem współpracy pomiędzy Ustrzykami Dolnymi i Starym Samborem oraz pomiędzy powiatem bieszczadzkim i rejonem starosamborskim. W ciągu ponad 20 lat współdziałania dążył do tego, by nasze kontakty miały charakter nie tylko formalny, lecz by były wypełnione konkretnymi przedsięwzięciami. Fakt, że tak się działo i nadal dzieje, to w bardzo dużej mierze Jego zasługa.

Jego Rodzinie i Współpracownikom
składamy wyrazy współczucia

Piotr Korczak	Julian Czarnecki
- przewodniczący Rady	- przewodniczący
Powiatu Bieszczadzkiego	Rady Miejskiej
Krzysztof Gąsior	Henryk Suluja
- starosta bieszczadzki	- burmistrz ustrzycki

KRONIKA POLICYJNA

* Mieszkaniec Leska 25 sierpnia próbował z bankomatu wybrać 2000 złotych. Bankomat nie wydał mu pieniędzy. Operator bankomatu odrzucił reklamację klienta, twierdząc, że operacja została wykonana prawidłowo i pieniądze zostały pobrane. Czynności w tej sprawie prowadzi KPP w Lesku.

* Mieszkaniec Uherzec Mineralnych 25 sierpnia zawiadomił leską KPP, że na portalu internetowym olx.pl zakupił telefon komórkowy iphone 5s, płacąc zań sprzedającemu 1560 złotych. Przesyłka, którą otrzymał, zamiast telefonu zawierała... kamień. Kontakt ze sprzedającym urwał się.

* Mieszkaniec Dołżycy 25 sierpnia zgłosił leskim policjantom, że za pośrednictwem sklepu internetowego kupił urządzenia sanitarne za prawie 1500 złotych. Mimo przelania pieniędzy na konto sprzedającego, nie otrzymał ani towaru, ani zwrotu pieniędzy, a nawiązanie kontaktu ze sprzedającym okazało się niemożliwe.

* Tuż po północy 26 sierpnia w Solinie policjanci zatrzymali do wytrzeźwienia awanturującego się turystę. Mężczyzna nie tylko zakłócał ciszę nocną, ale był agresywny i stwarzał zagrożenie dla innych osób.

* Mieszkaniec powiatu gliwickiego 26 sierpnia powiadomił policję, że w Polańczyku ktoś ukradł mu smartfon Sony Xperia wartości 1200 złotych.

* W Zahoczewiu 26 sierpnia kierujący renaultem Wiesław P. spowodował kolizję drogową. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 2,3 promila alkoholu.

* Mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego 26 sierpnia zawiadomił policję, że w Solinie ukradziono mu telefon komórkowy HTC wartości 1250 złotych.

* Mieszkaniec Paszowej 27 sierpnia o godz. 1.40 zgłosił policji, że ford, którym jechał jako pasażer, w Olszanicy został uderzony przez wyprzedzający go samochód, a sprawca kolizji odjechał. Policjanci ustalili, że zgłoszenie było fałszywe, co potwierdziła kierująca fordem kobieta. Podczas interwencji zgłaszający kolizję mężczyzna znieważył policjantów.

* Mieszkaniec Francji 27 sierpnia powiadomił leską KPP, że w Smereku była żona przywłaszczyła sobie jego telefon komórkowy wartości 800 złotych.

* Mieszkanka Grodziska 27 sierpnia zawiadomiła leską KPP, że kiedy przebywała w Bieszczadach, ktoś przywłaszczył sobie jej telefon komórkowy Samsung Galaxy wartości 300 złotych.

* Lescy policjanci 27 sierpnia zatrzymali mieszkańca Rudenki, który w miejscu zamieszkania wszczął awanturę domową i groził pozbawieniem życia swojej konkubinie.

* Mieszkanka Mchawy 27 sierpnia zawiadomiła policję, że konkubent ukradł jej portfel z dokumentami i pieniędzmi (200 złotych).

* Mieszkaniec Olszanicy 28 sierpnia zgłosił policji, że jakiś złodziej ukradł mu telefon komórkowy Sony Xperia wartości 800 złotych.

* Mieszkaniec Wańkowej 28 sierpnia zawiadomił leską KPP, że z terenu przyległego do jego garażu ktoś ukradł kątowniki i rury wartości 420 złotych.

* Właścicielka salonu fryzjerskiego w Polańczyku 29 sierpnia zawiadomiła policję o uszkodzeniu reklamy jej firmy. Straty zostały oszacowane na 400 złotych.

* Mieszkanka Berezki 29 sierpnia powiadomiła KPP w Lesku o przywłaszczeniu użyczonego przez nią sprzętu rolniczego wartości 2000 złotych.

* Patrol drogówki z ustrzyckiej KPP 29 sierpnia w Rabem zatrzymał do kontroli volkswagena golfa, którym kierował Paweł M. W wydychanym przez niego powietrzu alkomat wykazał 0,92 promila alkoholu.

* Mieszkaniec Kobylan 30 sierpnia o godz. 1.50 zgłosił policji, że razem z kolegą został pobity na terenie przyległym do dyskoteki w Solinie.

* Kierujący samochodem „Rover" Wojciech Z. 30 sierpnia w Kalnicy nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i doprowadził do kolizji z fiatem, kierowanym przez Jacka M.

* Dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Uhercach Mineralnych 31 sierpnia zawiadomił policję o uszkodzeniu mienia. W nocy z 30 na 31 sierpnia nieznani sprawcy zniszczyli m.in. parapety, rynny, kosz na śmieci i elementy placu zabaw. Spowodowane przez wandali szkody zostały oszacowane na 1000 złotych.

* Wójcina Baligrodu 31 sierpnia powiadomiła policję, że ze słupów oświetleniowych ktoś ukradł trzy flagi państwowe. Czynności w tej sprawie prowadzi KPP w Lesku. Za to przestępstwo grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 1 roku.

* W Lutowiskach 31 sierpnia patrol ruchu drogowego z KPP w Ustrzykach Dolnych zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Zbigniewa W. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 1,02 promila alkoholu.

* Po południu 31 sierpnia w Łukawicy mieszkanka Sanoka na wyboju drogi spadła z roweru. Sanoczanka trafiła do szpitala w Lesku, gdzie ustalono, iż wskutek upadku złamała rękę w łokciu i doznała urazu głowy.

* W Berezce 1 września kierujący volkswagenem transporterem nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i uderzył w tył renaulta laguna.

* Mieszkanka Ustrzyk Dolnych 1 września powiadomiła policję, że w Solinie ze stolika w kawiarni ktoś ukradł jej telefon komórkowy LG wartości 500 złotych.

* Policjanci ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP 1 września w Jureczkowej zatrzymali do kontroli rowerzystę Adama I. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 2,28 promila alkoholu.

* Po południu 2 września w Polańczyku kierująca oplem corsa podczas włączania się do ruchu nie zachowała dostatecznej ostrożności i najechała na tył renaulta clio.

* Mieszkanka Leska 2 września zgłosiła w miejscowej KPP, że na portalu internetowym vinted.pl zakupiła za 200 złotych torebkę damską. Otrzymany towar nie zgadzał się z opisem zamieszczonym na aukcji. Sprzedający odmówił wymiany torebki i oddania pieniędzy, stwierdzając, że nie przyjmuje zwrotów.

* Dziewiętnastoletnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych 3 września zawiadomiła miejscową KPP o oszustwie dokonanym na szkodę jej o 3 lata młodszej siostry. Szesnastolatka w lipcu za pośrednictwem portalu internetowego olx.pl zamówiła telefon komórkowy iphone, za który zapłaciła 400 złotych. Do chwili złożenia zawiadomienia nie otrzymała zakupionego telefonu, zaś kontakt ze sprzedającym stał się niemożliwy.

* W Dźwiniaczu Dolnym 3 września kierujący autobusem mieszkaniec powiatu sanockiego nie zachował należytej ostrożności podczas cofania, w wyniku czego uderzył w audi, prowadzone przez 35-letniego mieszkańca ustrzyckiej gminy.

* Patrol ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP 3 września w Jureczkowej zatrzymał do kontroli drogowej jadącego motocyklem 26-letniego mieszkańca gminy Ustrzyki Dolne. Jak się okazało, kierował on motocyklem, pomimo ciążącego na nim sądowego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych do listopada 2015 r.

UKRADŁ KASĘ Z KASY

Policjanci z Polańczyka zatrzymali złodzieja, który dokonał kradzieży w jednym z miejscowych barów. Mieszkaniec Kielc po dokonaniu złodziejskiego skoku odpłynął łodzią żaglową.

Fot. KPP Lesko

Do zdarzenia doszło 7 września. W niedzielne popołudnie trzydziestoczteroletni kielczanin w jednym z barów na tzw. cyplu w Polańczyku ukradł... kasę fiskalną. Po wyniesieniu kasy z lokalu wymontował z niej kasetkę z pieniędzmi, a pozostałą część wyrzucił do kosza na śmieci. Potem z łupem wskoczył do stojącej przy brzegu Jeziora Solińskiego łodzi żaglowej i odpłynął. Według okradzionej kobiety w kasie było ok. 1000 złotych.

- Policjanci z patrolu wodnego niedługo potem zatrzymali opisywaną przez świadków łódź - relacjonuje Katarzyna Fechner z KPP w Lesku. - Zatrzymali trzydziestoczterolatka i jego o 9 lat młodszego kolegę, do którego należała wykorzystana do ucieczki łódź. Przy właścicielu łodzi policjanci znaleźli marihuanę.

Obydwaj mężczyźni staną teraz przed sądem. Starszy odpowie za kradzież, a młodszy - za posiadanie narkotyków.

a. Z

Tu było ściernisko, a jest... pogorzelisko

Najprawdopodobniej wypalanie rżyska stało się przyczyną pożaru. W jego wyniku spłonął drewniany budynek gospodarczy.

Fot. KPP Lesko

Do pożaru doszło po południu w sobotę - 30 sierpnia - w Terce. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, ktoś podpalił resztki słomy, która po żniwach pozostała na ściernisku. Ogień z płonącego ścierniska rozprzestrzenił się, docierając do budynku gospodarczego, wykorzystywanego na magazyn. Ponieważ budynek był w całości wykonany z drewna, zajął się szybko i spłonął niemal doszczętnie.

- Wypalanie skoszonych pól to bardzo niebezpieczny proceder, szczególnie w pobliżu zabudowań, lasów i przy drogach. Powoduje nie tylko zagrożenie pożarem, ale i zagrożenie dla kierowców, gdyż dym unoszący się znad wypalanych pól ogranicza widoczność - przypomina Katarzyna Fechner z leskiej KPP. - Kary za wypalanie ustanawia wiele aktów prawnych. Wypalanie traw jest zabronione na podstawie kodeksu wykroczeń, który przewiduje za to karę grzywny w wysokości nawet do 5000 złotych. Z kodeksu karnego wynika, że jeśli wypalanie skończy się pożarem zabudowań, który zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, to karą może być nawet pozbawienie wolności od 1 roku do 10 lat.

h. t

Gospoda poszła z dymem

W nocy z 6 na 7 września doszło do pożaru w Teleśnicy Oszwarowej. W jego wyniku ogień strawił „Gospodę nad Zatoką".

Zgłoszenie o pożarze dotarło do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych 7 września o godz. 3.49. Na miejsce skierowano dwa zastępy strażaków z ustrzyckiej KP PSP. W akcji ratowniczo-gaśniczej brały także udział jednostki OSP z Łodyny i Łobozewa.

- Jak nasze zastępy tam dojechały, cały budynek był objęty pożarem. Część konstrukcji dachu już się całkiem spaliła i zawaliła – mówi zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Ustrzykach Dolnych asp. sztab. Janusz Nicko. – Podaliśmy dwa prądy wody w natarciu. Ale na uratowanie czegokolwiek nie mieliśmy praktycznie najmniejszych szans.

Drewniany budynek spalił się niemal całkowicie. To, co się nie spaliło, zostało przez strażaków dogaszone i rozebrane. Akcja gaśnicza trwała 3 godz. 20 min.

W budynku tym, zlokalizowanym w niewielkiej odległości od Jeziora Solińskiego, mieścił się lokal gastronomiczny „Gospoda nad Zatoką". Od kilku lat – jak twierdzi właściciel - budynek ten nie był użytkowany. Spowodowane pożarem straty oszacowano wstępnie na 140 tysięcy złotych.

Przyczyna pożaru na razie nie została ustalona. Nie wyklucza się, że mógł on być skutkiem podpalenia umyślnego.

h. t.

Oby tak do wakacji!

Wraz z początkiem nowego roku szkolnego w całym kraju rozpoczęła się policyjna akcja prewencyjna „Bezpieczna droga do szkoły". Przez cały pierwszy tydzień nauki patrole policyjne w pobliżu szkół i przedszkoli czuwały nad bezpieczeństwem dzieci i młodzieży.

Fot. Policja

Także policjanci z powiatów bieszczadzkiego i leskiego od 1 do 5 września monitorowali sytuację na drogach przy placówkach oświatowych.

- W naszym powiecie w akcji brali udział nie tylko policjanci drogówki, ale i funkcjonariusze z innych komórek organizacyjnych, w tym dzielnicowi, mundurowi z prewencji i z wydziału do spraw nieletnich i patologii – informuje Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP w Ustrzykach Dolnych. - Zadaniem policjantów było czuwanie nad tym, aby dzieci i młodzież bezpiecznie dotarły do szkoły.

W początkowym okresie nauki policjanci edukują też najmłodszych uczniów, ucząc ich, jak powinni bezpiecznie poruszać się w drodze do i ze szkoły, a także jak przechodzić przez jezdnię czy też którą stroną drogi należy iść poza miastem.

- W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych uczestników ruchu drogowego, zwłaszcza uczniów klas pierwszych, zachęcamy rodziców, by rozmawiali z dziećmi o zagrożeniach, jakie mogą spotkać w drodze do szkoły, o sposobach ich unikania, by przypomnieli podstawowe zasady bezpiecznego korzystania z drogi - mówi Katarzyna Fechner z KPP w Lesku. - Namawiamy rodziców, aby szykując wyprawkę do szkoły, pamiętali o elementach odblaskowych. Plecak, kurtka z elementami odblaskowymi czy odblaskowa opaska na rękę sprawiają, że dziecko jest lepiej widoczne w świetle reflektorów, a przez to bezpieczniejsze.

Jak wynika z informacji policji, w obu powiatach w pierwszym tygodniu nauki nie doszło do żadnych wypadków drogowych z udziałem uczniów. Oby tak było do następnych wakacji!

h. t.

Rzeszowscy policjanci zakończyli służbę w Bieszczadach

Przez całe wakacje w Bieszczadach pełnili służbę policjanci z Oddziału Prewencji w Rzeszowie. Pilnowali oni ładu i porządku głównie na terenie tych miejscowości, które w lecie odwiedza najwięcej turystów.

Fot. KPP Lesko

- Funkcjonariusze Oddziału Prewencji z Rzeszowa co roku w wakacje wspierają siły Komendy Powiatowej Policji w Lesku - mówi Katarzyna Fechner z KPP w Lesku. - W sezonie letnim słabo zaludnione Bieszczady zamieniają się w krainę niezwykle ludną i gwarną dzięki tysiącom turystów wypoczywającym w górach i nad jeziorami.

W tym roku sezonowe posterunki policji działały na terenie gmin Solina i Baligród, gdyż samorządy tych dwóch gmin zabiegały o ich utworzenie i wsparły policję w ich organizacji.

- W sezonowych posterunkach pracowało jedenastu funkcjonariuszy. Swoją służbę rozpoczęli 1 lipca, a zakończyli 31 sierpnia - informuje rzeczniczka prasowa leskiej KPP. - Służby pełnili przede wszystkim w porze wieczorowo-nocnej, pilnując ładu i porządku na terenie popularnych i tłumnie odwiedzanych miejscowości turystycznych. Przeprowadzili wiele interwencji, zatrzymując głównie awanturników zakłócających spokój i pijanych kierowców, stanowiących zagrożenie na drodze.

Podczas spotkania z kończącymi służbę w Bieszczadach rzeszowskimi policjantami komendant KPP w Lesku insp. Wiesław Korczykowski podziękował im w imieniu własnym, a także władz samorządowych i mieszkańców za wsparcie udzielone miejscowym policjantom w tym najgorętszym okresie.

h. t.

KRONIKA POLICYJNA

* Mieszkanka Leska 4 września zawiadomiła leską KPP, że na portalu internetowym allegro zakupiła perfumy i mimo wpłacenia na konto sprzedającego 52 złotych, nie otrzymała zakupionego towaru.

* W Bandrowie Narodowym 4 września patrol drogówki ustrzyckiej KPP zatrzymał do kontroli jadącego rowerem mieszkańca ustrzyckiej gminy. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,35 promila alkoholu.

* Policjanci ruchu drogowego z KPP w Ustrzykach Dolnych 4 września w Czarnej zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Jerzego B. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu znajdowało się 1,86 promila alkoholu.

* Mieszkanka Ustrzyk Dolnych 4 września zawiadomiła miejscową KPP, że w nocy z 3 na 4 września z podwórka skradziono na jej szkodę rower górski „Merida" wartości 1000 złotych.

* W Średniej Wsi 5 września kierująca audi nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej skodzie, wskutek czego doszło do bocznego zderzenia samochodów.

* Mieszkanka Warszawy 5 września zgłosiła policji, że pomiędzy Wetliną a Cisną zagubiła dowód rejestracyjny hondy civic wraz z polisą ubezpieczeniową oraz klucze do swojego mieszkania.

* Na ul. Bieszczadzkiej w Lesku 5 września kierująca renaultem thalia nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu fiatowi panda i uderzyła w jego bok.

* W Lesku na ul. Piłsudskiego 6 września kierująca oplem insignia Anna K. przy wyjeżdżaniu z parkingu na drogę główną nie zachowała należytej ostrożności podczas omijania samochodu „Iveco" i doprowadziła do zderzenia z nim.

* Na ul Piłsudskiego w Lesku 6 września kierujący motocyklem „Suzuki" Dariusz G. nie dostosował prędkości i techniki jazdy do warunków drogowych, w wyniku czego na rondzie doprowadził do przewrócenia się pojazdu. W wyniku upadku obrażeń stawu kolanowego doznała pasażerka motocykla.

* W Ustrzykach Dolnych 7 września patrol ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymał do kontroli peugeota, kierowanego przez Mateusza D. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 2,03 promila alkoholu.

* Kierujący nissanem mieszkaniec Olsztyna 10 września w Ustjanowej podczas włączania się do ruchu nie upewnił się, czy może ten manewr wykonać bezpiecznie, wskutek czego wymusił pierwszeństwo na oplu, prowadzonym przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych. Efektem tego naruszenia przepisów było zderzenie obu samochodów.

* W Czarnej 10 września kierujący oplem mieszkaniec gminy Czarna, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu volkswagenem golfem mieszkańcowi gminy Lutowiska, w wyniku czego doszło do zderzenia samochodów.

Odblaski obowiązkowe!

Do tej pory poza terenem zabudowanym odblaski musiały nosić dzieci do 15 roku życia. Od 31 sierpnia każdy pieszy, poruszający się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, ma obowiązek używania elementów odblaskowych.

Od 31 sierpnia weszła w życie nowelizacja ustawy z 26 lipca 2013 r. o zmianie ustawy „Prawo o ruchu drogowym". Nakłada ona na pieszych, poruszających się po drodze o zmierzchu poza obszarem zabudowanym, obowiązek noszenia elementów odblaskowych w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu.

Wprowadzenie tego obowiązku ma służyć poprawie bezpieczeństwa pieszych uczestników ruchu drogowego. Pieszy, który porusza się po zmierzchu bez odblasków, jest bardzo słabo widoczny. Ciemno ubranego pieszego kierowca dostrzega z ok. 20 metrów. Droga hamowania przy prędkości 50 km/godz. to 25-30 m, a do tego trzeba jeszcze doliczyć czas reakcji kierowcy. Pieszy, mający elementy odblaskowe, staje się dla kierowcy widoczny z odległości ok. 150 metrów.

- Elementami odblaskowymi mogą być przedmioty doczepiane do ubrania, opaski, kamizelki oraz smycze - informuje Dorota Głazowska-Krzywdzik z ustrzyckiej KPP. - Ważne jest ich umieszczenie. Odblaski powinno się umieszczać na wysokości kolan, dłoni, w okolicy środka klatki piersiowej i pleców, wówczas będziemy mieli pewność, że są dobrze widoczne dla innych uczestników ruchu drogowego.

Brak odblasków jest wykroczeniem, za które grozi kara grzywny od 20 zł do 500 zł lub skierowanie wniosku do sądu. Na razie jednak przez cały wrzesień policjanci będą głównie przypominać pieszym o obowiązku noszenia odblasków bez nakładania kar.

h. t.

Zakrapiane grzybobranie

Policjanci ruchu drogowego z leskiej KPP zatrzymali dwóch pijanych rowerzystów. Obaj mężczyźni wracali z... grzybobrania.

W niedzielne popołudnie - 31 sierpnia - policjanci leskiej drogówki w Dołżycy zatrzymali do kontroli dwóch jadących na rowerach mieszkańców gminy Cisna. Obaj wracali z grzybobrania. Obaj też byli nietrzeźwi.

W powietrzu wydychanym przez czterdziestolatka alkomat wykazał 2,12 promila alkoholu. Jego młodszy o 2 lata kolega miał w organizmie 1,64 promila alkoholu.

Nietrzeźwymi rowerzystami i ich rowerami zaopiekował się ich znajomy z Dołżycy. Za popełnione wykroczenie obu grzybiarzy czeka odpowiedzialność przed sądem.

h. t.

Po pijaku wjechał w tuje

Niezbyt dobrze zakończył się wieczorny powrót samochodem do domu mieszkańca Uherzec Mineralnych. No ale w takim stanie to on się nie tylko na kierowcę, ale nawet na pasażera za bardzo nie nadawał.

Pod wieczór w piątek - 29 sierpnia - mieszkańcy Uherzec Mineralnych widzieli, jak ich pięćdziesięciodziewięcioletni sąsiad podczas cofania polonezem wjechał w rosnące przy drodze tuje. Następnie podjechał pod swój dom i... wytoczył się z auta.

Policjanci ustalili, że kierujący samochodem mężczyzna był pijany. W wydychanym przez niego powietrzu alkomat wykazał 2,42 promila alkoholu. Ponadto okazało się, że kierowca „poldka" nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów.

Teraz za swoje czyny uherczanin będzie musiał odpowiedzieć przed sądem.

a. z.

I MY MOŻEMY WIĘCEJ

Od marca 2014 r. dzieci i młodzież niepełnosprawna realizują zadanie „Możemy więcej". Tym razem podopieczni ustrzyckiego „Promyka Nadziei", mimo swoich barier życiowych, zajęli się problemem ochrony powietrza.

Fot. Promyk Nadziei

Zadanie zostało podzielone ne dwa etapy. Pierwszy trwał od marca do końca lipca. Drugi zaczął się we wrzesniu i potrwa listopada. W pierwszym etapie podopieczni „Promyka Nadziei"- jak co roku - przeprowadzili kolejną akcję upowszechniającą wiedzę o ochronie środowiska naturalnego. Tym razem skupili się na ochronie powietrza. Stało się tak ze względu na coraz większą ilość spalin z samochodów, zanieczyszczeń z kominów domowych i przemysłowych oraz dymu tytoniowego.

Młodzi obrońcy powietrza sami poznali pracę zakładów z terenu Ustrzyk Dolnych i stosowane tam formy ochrony powietrza. Odwiedzili m.in. Predsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, „Pamo-Plast" i stację paliw „Orlen". Następnie w inscenizacji przekazywali różnym grupom społecznym wskazówki, jak dbać o czyste powietrze. Sami przygotowali nalepki informacyjne i rekwizyty do przedstawienia. Swoje umiejętności prezentowali podczas spotkań integracyjnych z różnymiśrodowiaskami: kilka razy przed kuracjuszami Sanatorium Uzdrowiskowego „Solinka", przedstawicielami samorządów, przedszkolakami. Przez ciągłą pracę nad sobą i uczestnictwo w rehabilitacji pokazują, że mogą zrobić więcej na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

„Obrońcy powietrza" przebywali także na warsztatch ekologicznych w Regionalnym Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Leśnik" w Ustroniu. W czasie pobytu odwiedzili fabrykę samochodów Fiat Auto Poland w Tychach, gdzie poznali etapy produkcji samochodów i stosowane tam metody ochrony powietrza. Zarząd zakładu przygotował też różne niespodzianki dla tak „ważnych" gości. Uczestnicy warsztatów poznali również pracę Zakładów Kuźniczych w Goleszowie oraz Odlewnię Metali Nieżelaznych w Harbutowicach. Tam też mieli możliwość poznania, w jaki sposób te zakłady ograniczają emisję zanieczyszczeń do atmosfery. Szczególnie interesowało ich stosowanie nowoczesnych metod. Ze wszystkich wyjazdów i wyjść została przygotowana wystawa zdjęć „Znamy trucicieli powietrza".

Pierwsza część zadania zakończyła się obiadem w restauracji „Biesy i Czady" z udziałem zaproszonych gości. Młodzi „obrońcy powietrza" zobowiązali się przestrzegać opracowanego przez siebie dekalogu. Na zakończenie spotkania otrzymali pamiątkowe nagrody za uczestnictwo i zaangażowanie w podjęte działania.

Realizacja zadania „Możemy więcej" cz. I możliwa była dzięki dotacji z WFOŚiGW w Rzeszowie (4 300 zł) i Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych (5 000 zł) oraz od firmy „Toyota" za pośrednictwem „Agory" S.A. (5 700 zł), a także darowiznom osób indywidualnych. Mamy nadzieję, że mimo tego iż stowarzyszenie boryka się z trudnościami finansowymi, młodzi przyjaciele przyrody będą mogli wdrożyć także drugą część zadania i popularyzoiwać dbałość o środowisko przez kolejne akcje.

P. N.

„Turnus uśmiechu" po raz trzeci

Już trzeci rok z rzędu dzięki Fundacji ING Dzieciom Banku Śląskiego 45 dzieci z ustrzyckiej gminy, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, uczestniczyło w turnusie wypoczynkowym w ośrodku „Regle" w Wiśle. Tym razem dzieci spędziły w Wiśle dwa ostatnie tygodnie wakacji.

Fot. A. Rybski

Kontakt z Fundacją ING Dzieciom nawiązał przewodniczący Komisji ds. Rodziny Opieki Społecznej i Spraw Mieszkaniowych Rady Miasta w Ustrzykach Dolnych Zdzisław Rudziński, który zabiegał o to, by dzieci z ustrzyckiej gminy mogły skorzystać z „Turnusu uśmiechu", organizowanego przez Fundację ING Dzieciom Banku Śląskiego. Za organizację tegorocznego wypoczynku po stronie ustrzyckiej odpowiedzialna była p.o. kierownika Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych Zdzisława Rybicka.

Dzieci dzięki temu wyjazdowi poznały piękno, walory przyrodnicze i atrakcje turystyczne Beskidu Śląskiego. Miały okazję uczestniczyć w żywych lekcjach tradycji. W wiślańskim amfiteatrze były na występach kabaretu „Rak", oglądały koncert muzyki country. W czasie wycieczek wyjazdowych zwiedziły Cieszyn oraz przepiękny zamek w Pszczynie. Dużo chodziły po górach. Czas spędzony w Wiśle dostarczył im wielu niezapomnianych wrażeń.

Opiekę nad dziećmi sprawowali nauczyciele wolontariusze: Elżbieta Andruch, Beata Kosiba, Andrzej Rybski i Andrzej Koszczka. Kierowniczką kolonii już po raz trzeci była Halina Armata.

R. Z.

Chętnie przychodzili, niechętnie wychodzili

W Polanie przy pomocy Fundacji Bieszczadzkiej i programu Learning Enterprises działała wakacyjna szkoła języka angielskiego. Ale jaka to była szkoła!

Fot. K. Smoleńska

Dzięki cudownemu wolontariuszowi Horacio Ferrándizowi, jego wielkiemu zaangażowaniu i niekonwencjonalnemu podejściu do zajęć w małej wiosce, jaką jest Polana, udało się stworzyć aż trzy grupy o różnym stopniu zaawansowania.

Dla najmłodszych często organizował gry i zabawy, uczył ich piosenek, a najlepszych uczniów nagradzał naklejkami czy lizakami. W wolnej chwili uczył też robienia bransoletek z gumek. Gimnazjaliści oprócz gramatyki szlifowali teksty rockowych piosenek. Podobnie było u licealistów i dorosłych, na której zajęciach pojawiały się także filmy i przemówienia polityków.

Jak się okazało, Horacio jest także instruktorem tańców latynoamerykańskich, w końcu to Hiszpan, który w USA tylko studiuje, więc oprócz angielskiego były też lekcje tańca. Do nich też nie trzeba było nikogo zachęcać. Dzieci, młodzież i dorośli chętnie na nie przychodzili, a niechętnie wychodzili... Nic dziwnego, skoro w krótkim czasie udało się opanować sambę, rumbę, cha-chę, jive'a, paso doble, lambadę. A zmęczonych tancerzy Horacio częstował zawsze jakimś napojem i słodyczami.

Najwięcej jednak korzysta zawsze rodzina goszcząca wolontariusza. Miałam właśnie to szczęście. Horacio, mieszkając u mnie w stadninie koni huculskich Serednie, dodatkowo dla naszej rodziny i młodzieży przebywającej u nas na obozie konnym organizował lekcje jogi, przygotował wspaniałą tortillę, hiszpański deser mleczny, z obozowiczami jeździł konno, uczestniczył w obozowych grach i zabawach (niektóre z nich sam wymyślał), wycieczkach, zwiedzał Bieszczady, śpiewał i grał na gitarze. Chętnie z całym obozem pojechał i świetnie się bawił na Targach Końskich w Lutowiskach.

Taka codzienna, praktyczna nauka języka angielskiego jest nie do przecenienia. Czasem trzeba było się posługiwać słownikiem lub tłumaczyć coś naokoło, ale dawaliśmy radę. No i mój angielski jest teraz o wiele lepszy niż wcześniej. Horacio postawił mi 10, co jest najwyższą oceną w Hiszpanii.

Wiele rozmawialiśmy wspólnie, stąd wiem, że Horacio także był zachwycony Bieszczadami - przyrodą, gościnnością, ludzką życzliwością, swoimi uczniami, tym, z jaką chęcią przychodzili na lekcje i jakie robili postępy. Razem byliśmy w odwiedzinach w kilku polańskich domach, a jedna z gospodyń ujęła go pierogami z jagodami.

Bardzo się wszyscy zżyliśmy i zaprzyjaźniliśmy. Prawie miesiąc wakacyjnej nauki minął niepostrzeżenie. Na koniec Horacio wymyślił miłe pożegnanie: każdy przyniósł ze sobą coś do jedzenia lub picia, a nasz nauczyciel sam upiekł ciasto. Były łzy wzruszenia, prezenty, wymiana adresów i pamiątkowe zdjęcia.

Horacio odjechał z Polany z albumami o Polsce i Bieszczadach oraz polańską rzeźbą dobrego duszka, który ma zawsze przypominać mu polskich przyjaciół. Najmłodsi obdarowali go również ślicznymi laurkami. Wszyscy zgodnie orzekli, że chcą, aby Horacio za rok przyjechał znów. Niestety, zgodnie z zasadami programu za rok może przyjechać już ktoś inny. Oby miał tyle serca i ciepła, co nasz Horacio!

Karolina Smoleńska

Jan Paweł II patronuje baligrodzkiej szkole

W życiu każdego człowieka są chwile niezwykłe, które na stałe zapisują się w jego pamięci. Takim ważnym wydarzeniem dla dzieci, rodziców, grona pedagogicznego, pracowników oraz absolwentów Szkoły Podstawowej w Baligrodzie stało się przyjęcie przez szkołę imienia św. Jana Pawła II.

Fot. GOK Baligród

Uroczystość nadania imienia Szkole Podstawowej w Baligrodzie odbyła się 1 września. Rozpoczęcie nastąpiło w kościele parafialnym w Baligrodzie, gdzie sprawowana była Msza św. której przewodniczył metropolita przemyski ksiądz arcybiskup Józef Michalik. Uczestniczyli w niej uczniowie, rodzice, grono pedagogiczne i goście.

Po Mszy św. wszyscy udali się do szkoły w Baligrodzie, gdzie odsłonięta i poświecona została tablica upamiętniająca imię św. Jana Pawła II. Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych odegrano hymn państwowy. Dyrektorka szkoły Alicja Leicht powitała wszystkich przybyłych na uroczystość. Przewodniczący Rady Gminy Baligród Grzegorz Biłas odczytał przyjętą jednogłośnie uchwałę rady o nadaniu szkole imienia św. Jana Pawła II. Na ręce dyrektorki szkoły przedstawiciele Rady Rodziców przekazali sztandar, który następnie przejęli przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego. Po prezentacji sztandaru uczniowie złożyli przyrzeczenie. Wójcina baligrodzka Agata Pomykała przybliżyła dzieje lokalnego szkolnictwa i historię długoletniej budowy nowej szkoły w Baligrodzie. Wyrażając zadowolenie z wyboru na patrona szkoły św. Jana Pawła II, życzyła dyrekcji, nauczycielom, pracownikom i uczniom szkoły, aby patron umacniał ich w codziennej pracy.

Później były przemówienia, życzenia, gratulacje, wręczanie kwiatów, upominków przez gości. Wszyscy uczestnicy uroczystości obejrzeli część artystyczną w wykonaniu uczniów baligrodzkiej szkoły. Po zakończeniu części oficjalnej goście zwiedzali szkołę i wpisywali się do księgi pamiątkowej.

M. C.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Bieszczady według Krycińskiego

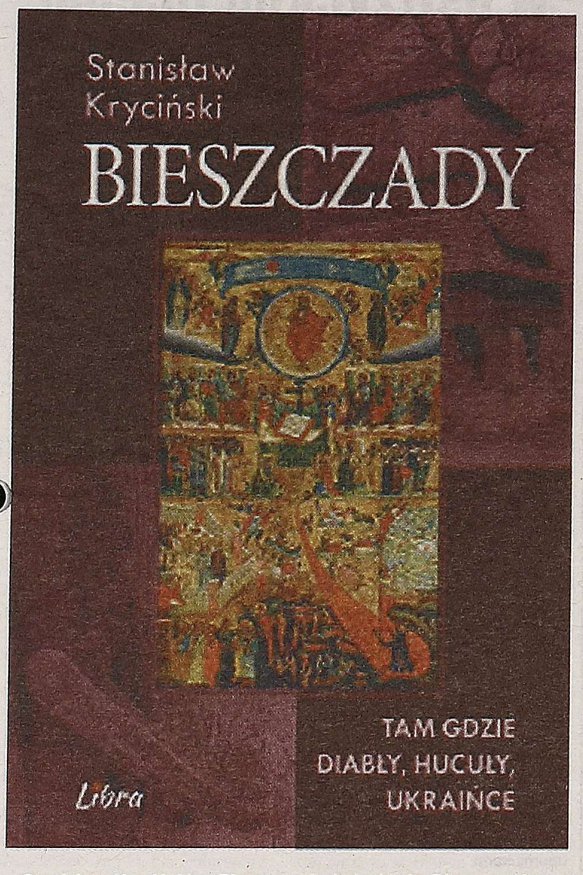

Stanisław Kryciński z Bieszczadami związany jest od pierwszej połowy lat 70., kiedy to był w 1974 roku uczestnikiem obozu wędrownego. W tamtych czasach fascynowało go zdobywanie szczytów i to nie tylko tych bieszczadzkich. Po swój najwyższy sięgnął w Iranie, zdobywając Alam Kuh (4850 m). Z biegiem lat zaczął dostrzegać też urok dolin ze śladami przyrodniczymi i kulturowymi po dawnych mieszkańcach. Chodząc tak po tych dolinach, zauważył z czasem, że nie ma takiej góry, której nie dałoby się obejść.

I właśnie efektem tych dolinnych wędrówek jest książka zatytułowana po prostu „Bieszczady". Choć podtytuł mówi, że „Tam gdzie diabły, Hucuły, Ukraińce", to traktuje ona znacznie szerzej tematyką tego najbardziej na południowy wschód wysuniętego skrawka Polski, nie ograniczając się jedynie do Bieszczadów, a obejmując również pogórza.

Na książkę składają się cztery rozdziały, opisujące wybrane fragmenty Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego. Poznajemy Bieszczady i okolice przez pryzmat doświadczeń autora. Kanwą są turystyczne wspomnienia z wędrówek w latach 70. i 80. ub.w. Wspomnienia dotyczą również pracy S. Krycińskiego w ramach obozów „Nadsanie", dzięki którym autor z grupą pasjonatów uratował szereg zabytków sakralnych i świeckich. To dziełem tych właśnie ludzi były między innymi konserwacje krzyży i kapliczek przydrożnych w okolicy Czarnej i Michniowca.

Rozdział pierwszy „Na obu brzegach Sanu" dotyczy Dobrej Szlacheckiej, Ulucza, Witryłowa, Łodziny, Hłomczy i Mrzygłodu. Dobra Szlachecka, która kojarzy się wielu z piękną i cenną cerkiewką pw. św. Mikołaja, dla Krycińskiego ma dodatkowy wymiar sentymentalny. To właśnie tutaj w połowie lat 60. spędził kilka tygodni na kolonii organizowanej przez zakład pracy jego ojca. „Dość szybko zorientowałem się, że nie jest to jakaś zwykła wieś - pisze dawny kolonista. - Stały opuszczone chałupy, zdewastowane i otoczone łanami pokrzyw. Był tu kościół, ale jakiś dziwny. Z czasem okazało się, że to dawna cerkiew." I może trochę podświadomie, ale właśnie ten pobyt był początkiem późniejszej fascynacji regionem.

Rozdział „W głąb „worka" przypomina czasy nielegalnych wypraw do „worka" w realiach PRL-u i prace uczestników obozów „Nadsanie" na cmentarzach Sianek, Beniowej, Bukowca w 1990 r. Dotarcie w latach 70. do grobu hrabiny wiązało się z nie lada emocjami i sporym ryzykiem. Teren był zamknięty, pod wojskowym nadzorem. Zaliczenie miejsca pochówku Klary i Stanisława Stroińskich było nobilitacją na prawdziwego turystę.

Część zatytułowana „Gdzie diabły, hucuły, ukraińce" mówi o odrębności trzech wsi – Bystrego, Lipia i Michniowca - od miejscowości położonych na zachód od nich, oddzielonych wododziałem Bałtyku i Morza Czarnego, którym przez wieki biegły granice świeckie i kościelne.

Ostatni rozdział „1000 lat historii, czyli między Hoczwią a Cisną" przedstawia akcję kolonizacyjną Balów w dolinie Hoczewki, dzieje huty żelaza w Cisnej i powojenne walki polsko-ukraińskie wzdłuż szosy Lesko – Cisna.

Niewątpliwym walorem książki są archiwalne fotografie. Okazuje się, że te robione w latach 70., a nawet i 80. ub. w. wielokrotnie utrwalają już nie istniejące obiekty i krajobrazy.

O Bieszczadach napisano już wiele. Sam S. Kryciński popełnił sporo publikacji. Ta jest szczególna, ponieważ bardzo osobista. Nie ma tu za dużo dat, szczegółów historycznych, wysokości szczytów. Jest natomiast relacja z wielu wędrówek, opowieść o przeżytych Bieszczadach, zapamiętanych, które – niestety - już w wielu przypadkach możemy kontemplować jedynie we wspomnieniach, takich jak S. Krycińskiego.

/Ela/

S. Kryciński, *Bieszczady. Tam gdzie diabły, Hucuły, Ukraińce*, wyd. Libra, Rzeszów 2014 .

Jak w filharmonii

W nowym kościele parafialnym w Polanie odbył się wakacyjny koncert z cyklu „Muzyka na szlaku bieszczadzkich cerkwi". Przez ponad godzinę słuchacze dzięki wspaniałej akustyce polańskiej świątyni czuli się jak w sali koncertowej.

Fot. Parafia Polana

Wystąpiła orkiestra „Styllus Fantasticus" pod dyrekcją Tomasza Ślusarczyka, w której zagrali: Wioletta Szopa-Tomczyk - skrzypce, Dominika Małecka -skrzypce, Alicja Sierpińska - skrzypce, Justyna Krusz - gamba, Mariusz Bury - teorba, Tomasz Ślusarczyk - trąbka, Michał Tyrański – trąbka i Urszula Jasiecka-Bury - klawesyn. W jej wykonaniu słuchacze usłyszeli utwory z dworów Habsburgów z XVII i XVIII w. Dyrygent - jak zawsze - wprowadził odbiorców w klimat epoki, opowiedział też o wykonywanych utworach i ich kompozytorach.

Podobny koncert odbył się rok temu dzięki staraniom księdza proboszcza Stanisława Gołyźniaka i zaprzyjaźnionego z Polaną Tomasza Ślusarczyka. Mieszkańcy Polany mają nadzieję, że za rok w polańskim kościele również wybrzmią cudowne utwory z dawnych wieków.

K. Smoleńska

Jerzy „Baryła" Nowakowski
Warszawa - Chmiel

Na odejście Tomka

Bieszczadzki wiatr mu w duszy grał,
O połoninach świstem śpiewał,
Dymem z wypałów przymilnie wiał,
Poranne mgły przed nim rozwiewał.
Skrzydła przypinał mu do ramion,
By w błękit wzlecieć mógł nad granią.

Bieszczadzkim wiatrem był wśród nas,
Wiatrem od Cisnej, od Smolnika,
Niósł sopran traw i buków bas,
I rzewną dumkę duszy bieszczadnika.
Orlika lot i szmer strumienia
Ocalał nam od zapomnienia.

I nagle ucichł, nagle zgasł,
Gdy wybarwiały się kaliny.
Nie jego pora! Nie jego czas!
Gdzie jesteś? - pyta wiatr od Wetliny.
- Otryt nie przywdział jesiennej gali!
Kto ją uwieczni! Brązy kto utrwali?

Los nie pozwolił dożyć mu wieku,
I wyroków Nieba jeszcze nikt nie zgłębił…
Ale zatrzymał na zawsze pod powieką
Czerwień bieszczadzkich kalin i jarzębin.
Niech tą czerwienią nasza pamięć się mieni:
Jemu na Połoninach Niebieskich…
Nam - jeszcze tu, na ziemi.

Warszawa, cm. Bródnowski, 1 września 2014 r.

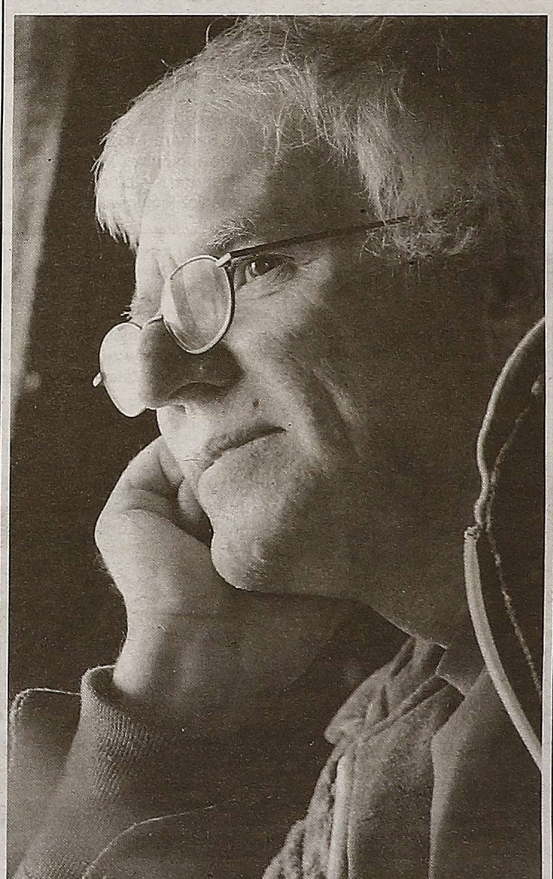

TOMASZ GASIOROWSKI (1946 - 2014) – od młodości oddany Bieszczadom. Fotografik. W każdej wolnej chwili gnał z Warszawy w bieszczadzkie doliny i ostępy z nieodłącznym aparatem. Utrwalał naturę Bieszczad i żyjących tam ludzi. Nad wyraz skromny. W cieniu wielkich pozostają jego znaczące i równie wielkie prace fotograficzne, jak np. „Twarze Domu Aktora w Skolimowie" oraz „Twarze Bieszczadu". Te drugie można oglądać w Cisnej w tamtejszej galerii przy „Siekierezadzie". Rejestrował też słynne zloty bieszczadzkich zakapiorów - zloty „Leśnych Ludzi". Na trwale wszedł do grona barwnych postaci Bieszczadu.

Z szacunku dla tradycji i chleba

Dożynki to jedno z najpiękniejszych świąt, będące ukoronowaniem całorocznego trudu rolników. Uroczystość ta jest głęboko zakorzeniona w kulturze polskiej i kulturze polskiej wsi. Dziękczynienie za zebrane plony, radość z owoców ciężkiej pracy, szacunek dla tradycji i chleba tworzą jej istotę.

Fot. GDK Czarna

Tegoroczne dożynki w gminie Czarna 6 września zorganizowało sołectwo Rabe przy współpracy z Urzędem Gminy i Gminnym Domem Kultury w Czarnej.

Święto plonów rozpoczęło się Mszą dziękczynną, którą sprawował ks. dziekan Andrzej Majewski. Po nabożeństwie wielobarwny korowód dożynkowy na czele z orkiestrą przemaszerował na plac przy remizo-świetlicy w Rabem.

Starostowie tegorocznych dożynek Małgorzata Toporowska i Ryszard Król przywitali mieszkańców gminy i ich gości, a następnie przekazali na ręce wójta gminy Marcina Rogackiego bochen chleba, upieczony z tegorocznych zbóż. Chleb został podzielony między wszystkich uczestników uroczystości dożynkowych. Wójt podziękował rolnikom za trudną i ciężką pracę na roli, życząc, aby nigdy nikomu nie zabrakło chleba. Okolicznościowe przemówienia wygłosili również starosta powiatu bieszczadzkiego Krzysztof Gąsior i kierownik Bieszczadzkiego Biura Powiatowego ARiMR w Ustrzykach Dolnych Józef Kołodziej.

W tym roku ponownie zrezygnowano z organizacji konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy. Doceniając pracę wszystkich uczestniczących w dożynkach sołectw - Rabego, Żłobka, Czarnej Górnej, Czarnej Dolnej i Michniowca, uhonorowano je jednakowymi nagrodami.

Nowością tegorocznych dożynek było docenienie osób i firm z gminy Czarna, które przyczyniają się do promocji gminy. Statuetki za tę aktywność z rąk wójta Marcina Rogackiego otrzymali: Alicja Cierpisz (sołectwo Lipie), Gościniec „Rabe" (sołectwo Rabe), Genowefa Nóżka (sołectwo Żłobek), Barbara i Krzysztof Banachowie (sołectwo Michniowiec), Aleksandra Kiełbińska i Marcin Łysyganicz (sołectwo Czarna Dolna), Parafia Rzymskokatolicka Polana (sołectwo Polana) oraz Galeria „Barak", Ludowy Klub Sportowy „Jawornik" i Parafia Rzymskokatolicka Czarna (sołectwo Czarna Górna).

Następnie przyszedł czas na część artystyczną, w której wystąpiły zespoły „Echo Ustrzyk" i „Na Drabini" oraz kabaret z Czarnej Dolnej. W czasie występów można było usłyszeć tradycyjne piosenki, a także skecz kabaretowy, który przedstawił debatę wyborczą kandydatów na wójta gminy Czarna.

Piękna, słoneczna pogoda, dobre nastroje, wesoła atmosfera i wspaniałe swojskie jadło, które przygotowali mieszkańcy Rabego, przyczyniły się do tego, że tegoroczne dożynki można uznać za bardzo, bardzo udane.

- Serdeczne podziękowania należą się rolnikom, sołtysom, radom sołeckim, gościom oraz wszystkim, którzy wzięli udział w tegorocznych dożynkach, a szczególne trzeba podziękować mieszkańcom Rabego za przygotowanie tej uroczystości - mówi Marcin Rogacki.

Sołtys Rabego dołącza do tego podziękowania dla sponsorów, którymi byli: ks. Andrzej Majewski, Antoni Wacławik, Łukasz Kumider i mieszkańcy Rabego.

Obchody dożynkowe tradycyjnie zakończyły się zabawą taneczną, do której przygrywał zespół „Medium", a goście bawili się do późnych godzin nocnych.

G. C.

Chleb poświęcony i podzielony

W ostatnim dniu sierpnia na placu przy świetlicy wiejskiej w Polańczyku odbyły się dożynki gminy Solina. Tegoroczne święto plonów zgromadziło rzesze mieszkańców gminy, jak również odpoczywających nad Zalewem Solińskim turystów i wczasowiczów.

Fot. GOKSiT

Uroczystość zaczęła się Mszą świętą, odprawioną przez ks. dziekana Wojciecha Szlachtę. Po nabożeństwie korowody dożynkowe z wieńcami przeszły na plac, gdzie odbyło się powitanie gości i wręczenie żniwnych wieńców. Z nowej estrady plenerowej wszystkich przybyłych powitał wójt Zbigniew Sawiński, dziękując rolnikom za ich trud.

Starostowie tegorocznych dożynek - Barbara Domańska i Tadeusz Kardasz - wręczyli wójtowi poświęcony bochen chleba. O podzielenie chleba pomiędzy uczestników dożynek zostali poproszeni radni gminni.

Wśród gości byli m.in. Janusz Ciółkowski - radny Sejmiku Samorządowego Województwa Podkarpackiego, Marek Pańko - starosta powiatu leskiego, Mieczysław Fedorowicz -członek Zarządu Powiatu Leskiego, Ryszard Wysata - radny powiatu leskiego, ks. dziekan dekanatu solińskiego Wojciech Szlachta, Rafał Jasiński - doradca w Urzędzie Marszałkowskim, Roland Szczepanik - zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Lesku, Piotr Walko - dyrektor techniczny PGE w Solinie, Edward Gabruk - dyrektor Sanatorium Uzdrowiskowego ,,Solinka" w Polańczyku i Andrzej Konopka - dyrektor Sanatorium Uzdrowiskowego ,,Dedal" w Polańczyku.

Wieniec dożynkowy od sołectwa Myczków otrzymał ks. Wojciech Szlachta, od sołectwa Terka - Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, od sołectwa Wołkowyja - starosta leski, od sołectwa Polańczyk - dyrektorzy sanatoriów ,,Solinka" i ,,Dedal", od sołectwa Berezka - dyrektor techniczny PGE Solina, od sołectwa Górzanka - wicekomendant KPP w Lesku, a od sołectwa Bukowiec - przewodniczący Rady Gminy Solina Artur Adamczyk z radnymi.

Wszyscy uczestnicy dożynek zostali poczęstowani grochówką przygotowaną przez OSP Bóbrka. Po oficjalnej części uroczystości na plenerowej estradzie zainstalował się zaproszony z Podhala zespół muzyczny ,,Góralsi", który bawił świętujących tegoroczne zbiory plonów do późnych godzin nocnych. Dobrej zabawy nie przerwały nawet opady deszczu.

G. S.

Deutsch Wagen Tour w ustrzyckim liceum

Liceum w Ustrzykach Dolnych we współpracy z Instytutem Goethego w Polsce zaprosiło gimnazjalistów i licealistów do wspólnej nauki języka niemieckiego poprzez atrakcyjne formy przekazu.

Fot. LO U.D.

Projekt „Deutsch-Wagen-Tour" został nagrodzony certyfikatem „European Language Label" – europejskim znakiem innowacyjności w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych. Jego zadaniem DWT jest motywowanie uczniów i inspirowanie nauczycieli poprzez niekonwencjonalne metody nauki: śmiech i zabawę. Istotą kampanii jest praca lektorów DWT, jeżdżących oznakowanymi samochodami z różnymi materiałami i sprzętem audiowizualnym. Podstawowym wyposażeniem są różnego rodzaju pomoce naukowe, podręczniki, płyty z muzyką i filmami oraz drobne prezenty.

Zajęcia w ramach „Deutsch-Wagen-Tour", które przyczyniają się do wzrostu popularności języka niemieckiego w Polsce i na świecie, zostały zorganizowane 10 września w ustrzyckim LO i cieszyły się dużym zainteresowaniem obecnych i przyszłych licealistów.

W warsztatach językowych, prowadzonych przez Joannę Lay, uczestniczyło 250 uczniów, którzy w różnych formach ekspresji poszerzali znajomość języka niemieckiego i wiedzę o kraju zachodniego sąsiada. Każdy z uczestników programu gromadził punkty, które nagrodzono atrakcyjnymi upominkami.

W organizację warsztatów włączyli się także licealiści: Rita Handermander, Monika Koza, Jolanta Kaczka, Kamil Czech, Adam Łabuda i Damian Kozłowski.

Agnieszka Roczniak

BIS BALD!

Deutsch Wagen Tour ma na celu promocję nauki języka niemieckiego wśród dzieci i młodzieży. Skierowany jest przede wszystkim do uczniów, którzy nie mieli wcześniej kontaktu z językiem niemieckim, zaczynających jego naukę oraz do takich, którzy potrzebują zachęty do uczenia się tego języka.

Projekt realizowany jest przez Instytut Goethego w Polsce, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec, Niemiecką Centralę Wymiany Akademickiej DAAD, Polsko-Niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową i innych partnerów.

Warsztaty w ramach Deutsch Wagen Tour w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych zostały przeprowadzone 11 września. Wzięły w nich udział trzy grupy gimnazjalistów z klas I, II i III. Zainteresowanie młodzieży gimnazjalnej było duże, ale nie wszyscy mogli z nich skorzystać ze względu na ograniczoną ilość miejsc. Zajęcia z lektorką były bardzo żywe, prowadzone z zastosowaniem różnych metod i form nauczania oraz mnóstwa ciekawych rekwizytów. Uczniowie chętnie uczestniczyli w animacjach językowych, grach, zabawach i minikonkursach. Oprócz nagród za udział w konkursach dla niektórych wszyscy otrzymali drobne upominki.

Fot. T. Szewczyk

Zajęcia upłynęły szybko i na pewno wszyscy będą je miło wspominać. Uczniowie, bo mieli możliwość spróbować czegoś innego i świetnie się bawić. Lektorka, bo dobrze jej się pracowało z młodzieżą. Chciałoby się powiedzieć: „Bis bald! Do zobaczenia!"

- Podziękowania należą się nauczycielce języka niemieckiego w ustrzyckim LO Agnieszce Roczniak i jego dyrektorowi Arkadiuszowi Lupie, bo to dzięki ich inicjatywie i naszej bliskiej współpracy z liceum uczniowie naszej szkoły mogli wziąć udział w tym ciekawym przedsięwzięciu – mówi germanistka z ustrzyckiego ZSP 1 Iwona Tama.

A. W.

BYŁA, JEST I BĘDZIE

Gmina Ustrzyki Dolne składa się z 27 sołectw, którymi kieruje 27 rad sołeckich z 27 sołtyskami i sołtysami na czele. Pod tym względem ustrzycka gmina jest rekordzistką Polski. Podczas dożynek gminnych wszyscy sołtysi w podziękowaniu za swoją niełatwą pracę otrzymali od samorządu gminnego statuetki.

Uroczystości dożynkowe 7 września rozpoczęły się w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych Mszą świętą koncelebrowaną pod przewodnictwem ustrzyckiego dziekana ks. Romana Szczupaka. Okolicznościową homilię wygłosił proboszcz parafii w Krościenku ks. Andrzej Baran.

Potem uczestnicy dożynek przeszli do „Parku pod Dębami". Na czele szła miejska orkiestra dęta, a za nią przedstawiciele sołectw z 18 wieńcami dożynkowymi. Tylu wieńców jeszcze w historii gminnych dożynek nie było! Przygotowały je: Hoszów, Jałowe (aż dwa), Wojtkowa, Ropienka, Zawadka, Bandrów Narodowy, Brelików – Leszczowate, Łobozew, Wojtkówka, Nowosielce Kozickie, Hoszowczyk, Ustjanowa Dolna, Dźwiniacz Dolny, Równia, Moczary, Łodyna i Krościenko.

Przed wejściem do „Parku pod Dębami" wojewodzina podkarpacka Małgorzata Chomycz-Śmigielska, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusz Pióro, primator słowackich Giraltoviec Jan Rubiš i burmistrz ustrzycki Henryk Sułuja przecięli wstęgę, otwierając tym samym park po zakrojonej na dużą skalę modernizacji.

Po odegraniu przez orkiestrę dętą „Mazurka Dąbrowskiego" starostowie dożynek Lucyna Jasion i Józef Tomków, reprezentujący organizujące tegoroczne święto plonów sołectwa Jałowe i Hoszów, przekazali bochen chleba burmistrzowi Henrykowi Sułui. Burmistrz podzielił się chlebem ze wszystkimi uczestnikami uroczystości.

- Moja mama była sybiraczką. Szanowała każdą kruszynę chleba i nauczyła tego mnie i moje rodzeństwo - mówił burmistrz. - Dzisiaj otrzymaliśmy chleb z tegorocznego ziarna. Oby go nigdy i nikomu nie zabrakło. Dobry Bóg sprawił, że był urodzaj i mamy chleba pod dostatkiem. Musimy dbać o to, by go sprawiedliwie dzielić.

- Wychowałam się w tradycyjnej rodzinie na wsi. Moi rodzice do dzisiaj prowadzą gospodarstwo. Jako dziecko z babcią podczas żniw zbierałam w polu kłosy - powiedziała wojewodzina podkarpacka Małgorzata Chomycz-Śmigielska. - Wiem dobrze, jak ciężka jest praca rolnika, szczególnie tu w Bieszczadach, i za ten trud rolnikom bardzo dziękuję.

- W tych dniach cała Polska celebruje dożynki. To czas dziękczynienia Bogu za nasz chleb powszedni - mówił Tadeusz Pióro. - Szacunek dla pracy rolników i ich przywiązanie do ziemi wskazują, że polska wieś była, jest i będzie. Przekazujmy te tradycje następnym pokoleniom, a wtedy Polska będzie nadal Polską.

- Wszyscy dziękujemy za zbiory i dziękujemy tym, którzy pracują na roli - powiedział giraltoviecki primator. - Także i u nas na Słowacji, podobnie jak w Polsce, darzymy szacunkiem tych, dzięki którym mamy chleb na stole. Za to wszyscy jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Po części oficjalnej, którą zakończyły życzenia dla rolników od kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Ustrzykach Dolnych Józefa Kołodzieja, scenę opanowały zespoły z ustrzyckiej gminy: „Bieszczadzki Dom" z Bandrowa Narodowego, „Otwarte Serca" z Domu Pomocy Społecznej w Moczarach, „Ropieńczanie" z Ropienki, „Żukowianie" spod Żukowa, „Zamłynianki" z Jałowego, „Wiarczanki" z Wojtkówki, „Oratyk" z Hoszowczyka i „Echo Ustrzyk" z Ustrzyk Dolnych. Potem grał i śpiewał zespół „Berdo" z Ustrzyckiego Domu Kultury. W finale zaś do tańca zachęcała muzyka

Fot. T. Szewczyk

i piosenki w wykonaniu grupy „Medium".

W trakcie przerw w występach artystycznych uhonorowani zostali nie tylko wszyscy sołtysi z ustrzyckiej gminy. Specjalne statuetki przyznano też wyróżniającym się rolnikom: Krystynie Żarów z Bandrowa Narodowego i Tadeuszowi Walągowi z Równi - największym producentom mleka, Janowi Wronie z Brzegów Dolnych i powtórnie Krystynie Żarów - właścicielom najbardziej mlekodajnych krów, Małgorzacie Suskiej z Bandrowa Narodowego, Jackowi Rebidasowi z Hoszowczyka i Jolancie Tylendzie z Bandrowa Narodowego - właścicielom innowacyjnych gospodarstw - oraz Zbigniewowi Takuśkiemu z Hoszowczyka, który specjalizuje się w hodowli kóz.

Aż do wyczerpania się zapasów tłoczno było przy stoiskach, gdzie swoje wytwory kulinarne serwowały gospodynie z całej gminy. Potraw, ciast i napojów było mnóstwo. Byli tacy, co żałowali, że przyszli na dożynki po obiedzie...

- Przygotowałyśmy bigos, żurek, pierogi z kapustą, z serem i z mięsem, chleb ze smalcem ze słoniną i boczkiem oraz pączki - mówi Zofia Łazor z Łobozewa. Bigos, pierogi z kapustą i ruskie, proziaki, oponki, serniki, drożdżówka, chleb ze smalcem i nalewka to - jak informuje Irena Trojnar - oferta bandrowianek.

Gospodynie z Hoszowczyka - zdradza Zofia Bahłaj - rozdawały dożynkowym gościom krokiety z kapustą i grzybami, pierogi ruskie, gołąbki z ryżem i mięsem, boczek pieczony, chleb ze skwarkami, 4 rodzaje ciast i rogaliki. Ich sąsiadki z Równi podawały - jak mówi Danuta Twardeusz - bigos, sałatkę makaronową, sałatkę brokułową, proziaki, kapuśniaki, chleb trzykolorowy (szpinakowo-marchewkowo-pszenny), pierniki, ciasto orzechowe, szarlotkę i snickersa.

Jeśli chodzi o ciastkarstwo, nie do pobicia były kobiety z sołectwa Brelików-Leszczowate, które upiekły 35 rodzajów ciast. Miały m.in. po 7 rodzajów serników i jabłeczników, pierniki, ciasta z chałwą, z brzoskwinią, ze śliwkami. - Do tego był jeszcze kompot malinowy i jabłkowy z miętą - uzupełnia Bogumiła Szubra.

Pierogi ruskie i pierogi z grzybami, żurek, bigos, parówka z jabłkami, cebulką, chrzanem i żurawiną, chleb ze smalcem, 3 rodzaje ciasta, kawa i nalewka to - jak podaje Jadwiga Widomska - zestaw przygotowany przez mieszkanki Jałowego. Gospodynie z nieodległego Krościenka miały w menu gołąbki z ryżem i mięsem, bigos, pierogi ruskie oraz różne ciasta i do tego różne nalewki, które nie musiały długo czekać na degustatorów.

Z Wojtkowej oprócz bigosu dotarły - zgodnie z przekazem Barbary Kozioł - swojskie chleby, sery, masło, ogórki kiszone, owoce, nalewka i 6 placków. Sąsiednia Wojtkówka proponowała - jak informuje Teresa Łazuka - gołąbki, bigos, kartoflaniki, proziaki, rogaliki, chleb, ser z rzodkiewką, masło, smalec, powidła, dżemy i 9 rodzajów ciast.

- U nas można było spróbować żurku, pierogów ruskich, pierogów z grzybami i kapustą, krokietów, roladek ziemniaczanych, kartoflaników, a na słodko grzybków, amoniaczków, sernika, makowca, placka ze śliwkami i rogalików - mówią Wanda Kociuba i Czesława Rudiak z Ropienki.

Gospodynie z Dźwiniacza Dolnego przywiozły m.in. „wiejskie szaleństwo", „leczo swojskie", „przysmak dźwiniacki", „szarlotkę z rajskich jabłuszek" i „zemstę Putina". Pod tymi nieco tajemniczymi nazwami musiały się kryć smaczne potrawy, bo - jak stwierdza Magdalena Kulka - „wszystko szybko poszło".

Nie zapomniano też o dzieciach. Nie tylko mogły się po raz pierwszy bawić na urządzonym w „Parku pod Dębami" placu zabaw. Krzysztof Lachowski, Małgorzata Oleksyk i Ewa Lachowska dla najmłodszych uczestników dożynek przygotowali konkursy sportowe z medalami i upominkami rzeczowymi.

T. S.

Na progu do wieczności

Po trzech latach zakończyły się budowa i wyposażanie kaplicy cmentarnej na cmentarzu komunalnym w Brzegach Dolnych. Kaplica 2 września została uroczyście oddana do użytku i poświęcona.

Fot. T. Szewczyk

Uroczystość rozpoczęła się od konsekracji ołtarza i kaplicy, której dokonał abp ks. Józef Michalik. Pod przewodnictwem metropolity przemyskiego w asyście dziesięciu księży z dekanatu ustrzyckiego odprawiona została także w nowej kaplicy pierwsza Msza święta.

- Jest to kaplica bardzo przestronna. Ma urok zewnętrzny. Ma piękno architektoniczne. Będzie ono przypominać o pięknie Pana Boga, do którego będzie się tutaj przechodzić - mówił ksiądz arcybiskup. - To jest kaplica wielowyznaniowa pod opieką Kościoła katolickiego. Nasz Kościół nie odmawia prawa ludziom innych wyznań, aby się tutaj modlili i żegnali swoich bliskich. Kaplica ta będzie służyć nie tylko katolikom, ale także prawosławnym, protestantom, świadkom Jehowy i wyznawcom innych religii oraz ludziom niewierzącym.

Na cmentarzu komunalnym, który znajduje się w centrum Ustrzyk Dolnych, praktycznie nie ma już prawie miejsca na pochówki. Dlatego kilka lat temu wybudowano w Brzegach Dolnych nowy cmentarz komunalny, który zlokalizowany został tuż przy granicy z miastem.

Nowy cmentarz znajduje się przy ruchliwej drodze krajowej Ustrzyki Dolne - Krościenko - granica państwa. Każdy kondukt pogrzebowy stwarza spore zagrożenie zarówno dla jadących, jak i dla uczestników pogrzebu.

- Dlatego budowę kaplicy na nowym cmentarzu od początku uznawaliśmy za pilną konieczność - mówi ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja.

Równocześnie z finalizowaniem budowy nowego cmentarza rozpoczęły się prace związane z budową kaplicy. Została ona zaprojektowana przez Architektoniczną Pracownię Projektową „Inwestprojekt" z Raciborza.

Nowa kaplica to dość duża (kubatura - 2200 m3, powierzchnia użytkowa - 252 m2) i kosztowna (wartość kosztorysowa to ponad 2,2 miliona złotych) budowla. W jej podziemiu zlokalizowano m.in. pokój pożegnań, komory chłodnicze, poczekalnię z szatnią, sanitariaty, pomieszczenia administracyjne, techniczne i gospodarcze. W części nadziemnej mieszczą się kaplica, zakrystia i hol.

Budowę kaplicy rozpoczęto w 2012 r. W pierwszym etapie za prawie 650 tysięcy złotych osiągnięty został tzw. stan surowy otwarty (fundamenty, ściany przyziemia i parteru, dach, roboty dekarskie, izolacje, mur oporowy, drenaż). Jego wykonawcą był Zakład Produkcji Kruszywa Czarna S.c. (Arkadiusz i Augustyn Pitakowie).

Przed końcem 2013 r. skończył się drugi etap budowy kaplicy. Obejmował on docieplenie podziemia, wykonanie instalacji elektrycznej, wodno-kanalizacyjnej, wentylacji mechanicznej, przyłączy kanalizacji deszczowej i sanitarnej oraz przyłącza wodociągowego, a także izolacje stropu i posadzek, ścianki działowe, wylewki, montaż stolarki okiennej i drzwi, elewacje oraz położenie płytek. Wykonawcą tych robót, które kosztowały ponad 600 tysięcy złotych, była spółka jawna „Dud-Bud" (Łukasz Duda) z Tarnowa.

W 2014 r. skupiono się przede wszystkim na zagospodarowaniu otoczenia kaplicy i jej wyposażeniu. Tego pierwszego zadania podjęła się FUTH „Raf-Mar" (Witold Korab) z Lutczy. Za prawie 250 tysięcy złotych zrobione zostały m.in. schody terenowe, drogi i chodniki, oświetlenie zewnętrzne i urządzenie terenu. Firma „Predom-Klimatech" (Grzegorz Dural) z Krosna zajęła się dostawą i montażem komory chłodniczej, podnośnika hydraulicznego i wózka do przewożenia ciał. Kosztowało to 74 tysiące złotych. Ponadto kaplicę wyposażono w stół ołtarzowy, tabernakulum, katafalk, krzesła itp.

Fot. T. Szewczyk

- W sumie budowa i wyposażenie kaplicy kosztowały ok. 1 miliona 700 tysięcy złotych. Pieniądze te w całości wyłożone zostały z budżetu gminy. Nie było żadnych szans na pozyskanie wsparcia zewnętrznego, bo nie takich programów czy instytucji, z których pomocy na ten cel można byłoby skorzystać - mówi ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja.- Kaplica spełnia wszystkie wymagania, związane z prawem budowlanym, sanitarnym i kościelnym.

Administratorem kaplicy cmentarnej jest Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Brzegach Dolnych. W imieniu Kościoła opiekę nad nią sprawuje ks. Adam Szozda – proboszcz parafii w Brzegach Dolnych.

T. S.

*Zapomnianym szlakiem (5)**

Ogromny cmentarz lasu

Rano przechodzimy przez Wołosate, której ludność, świątecznie odziana, śpieszy do cerkwi w Ustrzykach. Dziwi nas, że nie ma tu cerkwi; tłumaczy to skrajna nędza, gdyż na ogół liczba cerkwi unickich stosunkowo do ziem katolickich jest kilka razy większa, mało która wieś swej drewnianej, lecz własnej cerkwi nie posiada.

Widok z Połoniny Caryńskiej na Tarnicę *Fot. A. Lenkiewicz*

Mijamy ostatnie chaty i widzimy na prawo przełęcz – nie chce się wierzyć, że to główna grań Karpat, tak płaska i zatarta jest jak na równinie. Skręcamy w lewo i łagodnie w górę, wśród owiesków i bukowych lasków, wychodzimy pod szczytowe zwalisko Tarnicy 1348 m i w końcu na sam szczyt, najwyższy punkt tej grupy górskiej. Widok obszerny i ciekawy. Zastanawia zupełna bezleśność tych gór, szczyty mało co przenoszą 1300 m lub i mniej, śladu zaś lasu nie ma na całej wierchowinie, dopiero głęboko w dolinie, poniżej 1000 m widać las bukowy.

Góry wyglądają na ogół łagodnie, połogo, wszędzie trawa czy mech zieleni zbocza, jedynie gdzieniegdzie sterczą skałki jak np. na przeciwległym Berdo lub Krzemieniu, na pierwszym stoją gęsto całą linią, że z daleka wygląda, jak piła; drugi znów jak zwaliska zamku, po obejściu tych wszystkich wierchów i całkiem omszałego Halicza 1335 m, zboczem popod Kinczykiem 1250 m zmierzamy ku Siankom.

Na zboczu obserwuję smutne zjawisko: ogromny cmentarz lasu. Tysiące buków martwych stoją uschniętymi, nagimi konarami sterząc ku niebu, jakby żaląc się swej doli, inne tysiące, już padłe, leżą, lecz między nimi, niby świadectwo wieczności życia, krzewi się, już na metr i wyżej, młody podrost bukowy. Martwica tego lasu, to skutek mrozów w 1929 roku. Ulewny deszcz, zatrzymuje nas trzy dni w Siankach, ogromnie się ostatnio rozrastających.

Po deszczu ruszamy ku granicy i górze Beskid 1024 m. Na grani niespodzianka: łagodne z naszej strony zbocze, spada pionową zerwą, a czasem i przewieszkami, ku drugiej stronie; góra wygląda jak przecięta toporem na samej linii granicznej, podziwiamy ten objaw z pół km, jak i wspaniały pod zerwą las, asymetria się kończy.

My zaś ciągle dążąc granią, próbujemy osiągnąć tego dnia Pikuj, nie udaje się to jednak, nocujemy więc w Libuhorze, następnego dnia osiągamy znów grań koło szczytu 1311 i nią idziemy aż do samego Pikuja 1405 m. Na samym szczycie otacza nas gęsta mgła, na parę kroków nic nie widać, gubimy się z towarzyszem, sam więc schodzę do Husnego.

Norbert W. Szczepkowski

Chata bojkowska w Wołosatem *Fot. R. Reinfuss (źródło: „Ziemia" nr 11/1936)*

* „Zapomnianym szlakiem" to praca Norberta W. Szczepkowskiego nagrodzona w konkursie „Opis wycieczki krajoznawczej po Polsce". Konkurs ten został ogłoszony przez Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy „Ziemia" (nr 11-12 z 1935 r.). Materiał opublikowano w „Ziemi" (nr 10-11 z 1936 r.).
Czasopismo „Ziemia" przez lata było organem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (później Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego). Zaczęło się ukazywać w 1910 r. z inicjatywy ówczesnego wiceprezesa PTK Kazimierza Kulwiecia. Wychodziło z przerwami jako tygodnik, dwutygodnik, miesięcznik i rocznik przez prawie 100 lat. Ostatnim rocznikiem „Ziemi", jaki się dotychczas ukazał, był okolicznościowy tom z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który został wydany w 2006 r.

Pamiętny wrzesień

Na 1 września zostałem zaproszony do Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych na otwarcie roku szkolnego 2014/2015. Miałem się podzielić moimi wspomnieniami sprzed 75 lat.

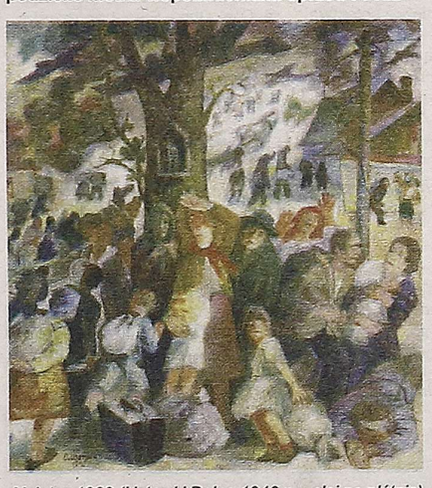

Nalot w 1939 (Ustrzyki Dolne 1940 r. – olej na płótnie)
Autor: E. Waniek

Opowiedziałem, jak wyglądał tamten 1 września i następne dnie aż do wkroczenia do Ustrzyk wojsk niemieckich, austriackiej dywizji górskiej i legionu ukraińskich nacjonalistów z Rusi Zakarpackiej.

Po dwóch tygodniach Wehrmacht zaczął się gorączkowo wycofywać w kierunku Sanoka, wywożąc ze sobą setki baryłek zdobycznej benzyny i kilkaset szybowców z hangarów w Ustjanowej i Bezmiechowej.

Ostatnich Niemców, robiących zakupy (był nakaz otwarcia sklepów), widziano w Ustrzykach do południa 28 września 1939 r. Razem z Niemcami już od tygodnia małymi grupami maszerowali młodzi cywile. Po wojnie dowiedziałem się, że w tamtym czasie z Niemcami uciekło za San ponad 20 tysięcy młodych nacjonalistów ukraińskich. Jedni zatrzymywali się w Sanoku, Przemyślu i innych nadgranicznych miejscowościach, ale byli i tacy, co szli dalej na Tarnów, a nawet do Krakowa.

Powstał problem zakwaterowania, który administracja w nadgranicznych miastach rozwiązała w ten sposób, że wypędzono mieszkańców pochodzenia żydowskiego z lepszych domów za San, zanim do granicy doszła Armia Czerwona. W ten sposób Sanok w jednym dniu opustoszał z niemal połowy mieszkańców, a w Olchowcach nastało niesamowite przeludnienie uciekinierami z Generalnej Guberni. W sumie uciekło dobrowolnie i przepędzono około 300 tysięcy polskich Żydów, a do końca 1939 r. na wschodnich ziemiach Polski, zajętych przez Armię Czerwoną, znalazło się ich ok. 1 miliona 300 tysięcy.

Dzień 17 września 1939 r. był dla nas w Ustrzykach Dolnych i okolicy jeszcze pod okupacją niemiecką, ale już z radia (ukrytego) słyszeliśmy o zdradzieckiej napaści Armii Czerwonej na nasz kraj. Jacy to Słowianie napadają na swych braci wspólnie z Hitlerem. Byłem oburzony, a zarazem załamany psychicznie. Lwów się bronił przez 10 dni przed Niemcami, ale jak ze wschodu podeszli krasnoarmiejcy, dowódca obrony miasta gen. Langner wybrał niewolę u Słowian. Zaraz za rogatkami miasta okazało się, że ci Słowianie żadnych umów kapitulacji nie dotrzymali i polscy oficerowie nie zostali zwolnieni, tylko wzięci do niewoli. A w końcu – jak się później okazało - ich rozstrzelano.

W godzinach popołudniowych 28 września 1939 r. na ustrzyckim rynku zaczęli się zbierać miejscowi komuniści, wśród których rej wodziła młodzieżowa grupa tutejszej biedoty żydowskiej. Najbardziej aktywni byli bracia Czapniki. To oni zaproponowali budowę bramy powitalnej dla Armii Czerwonej. Deski zabrali z pobliskiego tartaku, który należał do Żupnika, też Żyda. Do wieczora brama była gotowa i udekorowana.

Noc była spokojna. W piątek 29 września na głównym gościńcu w Brzegach Dolnych, gdzie mieszkaliśmy, nie było żywej duszy. Ludzie jedynie zza opłotków zaglądali na gościniec od strony Krościenka. Dopiero koło południa dał się słyszeć terkot traktora. Ojciec pozwolił mi wyjść na ulicę i zobaczyć, co tam jedzie od Krościenka. Na drodze spotkałem patrol jednokonny. Krasnoarmiejec zatrzymał się przy wierzbie i ułamał gałązkę do poganiania konia. Zauważyłem, że miał buty z parcianymi cholewkami i długi karabin, przewieszony przez plecy. Zanim dotarłem na prosty odcinek drogi, już koło stryja Kazika stały trzy auta pancerne typu BA-20. Z każdego z nich wysiadł czerwonoarmista i rozdawał gazety „Prawda", pisane w ich języku. Zebrało się sporo okolicznych mieszkańców, z których ktoś zapytał po ukraińsku, czy nie mają gazet pisanych po polsku. A oni do nas z zapytaniem: „Kto wy? Poliaki?" Wokół mieszkali rzeczywiście Polacy i koloniści niemieccy, ale był też jeden Żyd, co obok miał sklep. - A hde Ukraincy - pytali. - Wot tam, za riekoju na horisznym kincu. A tam doroha płochaja, ne dojedite waszymi wehikułami - ktoś im odpowiedział.

Nie dojechali do Ustrzyk, bo nikt ich tam nie widział. Widocznie czekali w Brzegach na dostawę paliwa.

Witold Mołodyński

Wojna i okupacja (CXII)

Za solą do Sambora, za pszenicą pod Krosno

Stopniowo przygotowywałem się do tej eskapady. Matula uszyła mi dwa woreczki takiej wielkości, żeby wlazły do plecaka. Jeden grubszy na sól, drugi na pszenicę. Najgorzej było z plecakiem, który musiał zastąpić trzeci większy worek.

W tym czasie stryj Wicek miał się dowiedzieć, gdzie w Samborze na czarno kupuje się sól i o wioskę, do której mamy z solą jechać po pszenicę. Zabrałem ze sobą kilka zapalniczek i kamyczków do niej, bo nigdy nie wiadomo było, czy ktoś to ode mnie kupi na wschodzie, czy zachodzie.

W niedzielę rano wyjechałem pociągiem ze stryjem z Ustrzyk Dolnych do Sambora z przesiadką w Chyrowie. Na miejscu, mając adres, dość sprawnie odnaleźliśmy na peryferiach Sambora prywatnego hurtownika soli, od którego kupiłem kilkanaście kilo jego towaru. Stryj kupił nieco więcej. Przy zapłacie zaproponowałem sprzedawcy moją zapalniczkę, która zapalała się za każdym razem. Kupił jedną i kilka kamyków, tak że miałem na bilety.

Za tydzień jeszcze o świcie kupiliśmy ze stryjem bilety kolejowe do Krosna. Jechaliśmy z plecakami wypchanymi solą, ale bahnschutze w Zagórzu, przechodząc po wagonach, pytali, kto wiezie mięso, wędliny lub pszenicę, więc nas nie rewidowali.

Już nie pamiętam, ile było km do pierwszej wioski, ale tam była barka, którą za opłatą przepłynęliśmy na drugą stronę Wisłoka i dalej ruszyliśmy piechotą do najbliższej wsi, gdzie naszą sól można było wymienić na pszenicę.

Wracaliśmy tą samą drogą zadowoleni z wyprawy. W pociągu do Ustrzyk nie było bahnschutzów, więc mogłem spokojnie sobie obmyślać, co matula smacznego upiecze lub ugotuje, jak tę pszenicę u Nowaków zmielę na żarnach. Wychyliłem głowę przez okno dopiero, jak pociąg wjeżdżał na stację w Zagórzu.

Oniemiałem z wrażenia. Na peronie stał cały rząd policji, z drugiej strony od korytarza było podobnie, na zeskakiwanie przed stacją już nie było czasu. Jeszcze pociąg jechał, jak z głośnika rozległy się rozkazy policji, żeby wszyscy pasażerowie opuścili swe miejsca z bagażami i udali się na dworzec do poczekalni.

Stryj Wicek już wiedział, że będzie szczegółowa rewizja i zaczął napełniać dwa woreczki zawieszone na sznurku pod kurtką pszenicą. Ja nic podobnego nie miałem, więc napełniałem pszenicą kieszenie w spodniach i kurtce, ale tam nie za wiele się zmieściło.

Z przedziału wychodziliśmy ostatni. Na półkach zostały jakieś bagaże, ale stryj nie pozwolił ich zabrać. Do poczekalni ustawiła się długa kolejka, bo w budynku stacyjnym policja przeglądała bagaże. Jak już byłem w środku i widziałem, jak pasażerowie otwierają swoje woreczki z towarem i muszą je odkładać obok stołu i wychodzą z niczym, wykorzystałem chwilę nieuwagi policjantów i podrzuciłem mój skromny plecak za piec kaflowy (nie wiem, czy jeszcze tam stoi). Nie zdążyłem się jeszcze wyprostować, jak poczułem silne uderzenie po plecach nahajką policjanta, który stał z tyłu i nas obserwował. Musiałem z powrotem zabrać plecak i jęcząc z bólu, stać w kolejce, by oddać tych kilka kilogramów pszenicy za darmo na rzecz III Rzeszy.

Z ocalałej pszenicy w którąś niedzielę matula upiekła naleśniki i posmarowała je marmoladą z buraków.

Witold Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Pod koniec września pracowite Baranki wpadną w wir intelektualnych i naukowych poszukiwań i skupią uwagę na nowych zainteresowaniach i pasjach. Będziesz bardzo chętny i zdolny do nauki i szybko będziesz przyswajać nowe wiadomości i przekazywane Ci informacje. Dlatego też z dużą ochotą podejmiesz wyzwanie nauczenia się czegoś nowego bez względu na stopień trudności i skomplikowania. Z wielką przyjemnością zapiszesz się na kurs językowy lub wyjedziesz na szkolenie podnoszące Twoje dotychczasowe kwalifikacje zawodowe lub naukowe.

BYK (21.04. – 20.05.) Teraz nikt nie będzie w stanie przeszkodzić Byczkom w realizacji ich zamierzeń i planów. Będziesz bardzo zaradny, samodzielny, silny i pełen energii. Poczujesz się pewnie i bezpiecznie. Stwierdzisz, że świat należy do Ciebie i że możesz wiele. Postawisz na siebie i postanowisz dobrze wykorzystać nadarzające się szanse. Z taką przebojowością i pewnością siebie z łatwością załatwisz zaległe, trudne sprawy i rozwiążesz bieżące problemy. Twoja charyzma, odwaga i asertywność pomoże Ci dochodzić swoich racji i forsować swoje stanowisko w sprawach zawodowych.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Początek jesieni może się okazać nie najlepszym czasem dla Bliźniąt. Możesz dojść do zasadnych wniosków, że już bywało lepiej w Twoim życiu. Okoliczności życiowe nie będą Ci teraz zbyt sprzyjać i wspomagać ambitnych planów i działań. Przyjdzie Ci zatem jeszcze trochę poczekać na spektakularne sukcesy i wysokie osiągi. Może nawet będziesz musiał pogodzić się z niezbyt korzystnymi dla Ciebie sytuacjami i decyzjami. Twoja kondycja fizyczna też może trochę szwankować. Możesz czuć się wyczerpany i przewlekle zmęczony.

RAK (22.06. – 22.07.) Złota, ciepła jesień nastroi towarzyskie Raczki pozytywnie i pogodnie do świata i ludzi. Inni będą mogli uczyć się od Ciebie optymizmu i radości. Rozrywka, zabawa i dobry humor to Twoje założenia na koniec września. Będziesz teraz bardzo przyjazny dla otoczenia i będzie Cię ciągnąć do kontaktów z innymi. Chętnie będziesz wspierać przyjaciół i doradzać znajomym w trudnych sytuacjach życiowych. Niestraszne Ci będą tłumy i duże skupiska osób. Z przyjemnością będziesz uczestniczyć w dużych imprezach towarzyskich i kulturalnych, w festiwalach i w koncertach.

LEW (23.07. – 22.08.) W ostatniej dekadzie września Lwy będą bardzo zgodne, sympatyczne i chętne do pomocy i współpracy z innymi. Będziesz szukać towarzystwa i nowych znajomości. Istotne staną się dla Ciebie kwestie budowania harmonijnego partnerstwa w relacjach towarzyskich i swoim związku oraz wypracowania zasad zgodnej i efektywnej współpracy w sferze zawodowej. W pracy będzie to dla Ciebie dobry czas na zakładanie spółek, zawieranie opłacalnych kontraktów i umów o pracę oraz nawiązywanie nowych kontaktów handlowych z klientami.

PANNA (23.08. – 22.09.) Panny będą mocno zmagać się z deficytem finansowym, dlatego też powinny uważać na swoje codzienne wydatki i ostrożnie podejmować decyzje o braniu pożyczek i kredytów bankowych. Niestety, w kwestiach finansowych czeka Cię raczej bessa niż passa. Zaciśnij więc pasa i rozsądnie planuj wydanie każdego grosza! W pracy będzie to dla Ciebie mniej korzystny i dochodowy okres, który nie będzie sprzyjał robieniu dobrych, szybkich interesów, zawieraniu korzystnych umów i mądremu wydawaniu gotówki. Nie ryzykuj więc i zanim sięgniesz do portfela, pomyśl dwa razy.

WAGA (23.09. – 22.10.) W ostatnim tygodniu września Wagi powinny chodzić radosne i uśmiechnięte. Zapowiada się przed Tobą bardzo korzystny okres, pełen powodzenia, przyjemności, atrakcji, radości, pozytywnych wydarzeń i spotkań towarzyskich. Szczęście i fortuna będzie Ci teraz wyjątkowo sprzyjać. W wielu sytuacjach okaże się, że jesteś w odpowiednim miejscu we właściwym czasie i ze wspierającymi Cię i pomocnymi osobami. Masz teraz świetny czas na dochodowe inwestycje. Możesz także liczyć na dobrą passę na giełdzie i wygrane w grach losowych.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Z początkiem jesieni w życiu Skorpionów, zarówno w sprawach zawodowych, jak i w tematach osobistych i towarzyskich może nastąpić pozytywny przełom. Chyba dojrzałeś do poważnych decyzji, a zatem już najwyższy czas na kolejne zmiany w Twoim życiu. Jeśli nie masz jeszcze pomysłu, jak zabrać się do organizowania swojego życia na nowo, to po prostu otwórz się na otaczającą Cię rzeczywistość i to, co przyniesie Ci bieg zdarzeń. I choć może nie dostrzegasz jeszcze znaczących pozytywów i perspektyw, to zdaj się na los i zaufaj opatrzności.

STRZELEC (22.11.- 22.12.) Po wakacyjnych szaleństwach i letnim relaksie z początkiem jesieni Strzelcy zabiorą się ostro do pracy i nadrabiania pourlopowych zaległości. Najważniejsze będą sprawy z obszaru pracy, kariery i pieniędzy. Nie oglądając się na innych, ruszysz mocno z kopyta i zabierzesz się ochoczo do pracy i wypełniania obowiązków zawodowych. Po czasie przestoju interesy ruszą w dobrym tempie do przodu, a życie zawodowe nabierze dynamiki i rozpędu. Pracy będziesz miał sporo, lecz zabierzesz się do niej z wielką ochotą i zapałem.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Pomimo że pogoda wczesnej jesieni może jeszcze zachęcać do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, to Koziorożce zdecydowanie zrezygnują z zewnętrznej aktywności na rzecz zostania w swoim domu. Będziesz zaprzątnięty i pochłonięty głównie sprawami rodzinnymi i domowymi. Z wielką i niekłamaną przyjemnością od czasu do czasu uciekniesz od rzeczywistości i zaszyjesz się w bezpiecznych, domowych pieleszach. Staniesz się bardziej rodzinny i chętniej będziesz spędzać czas z domownikami i dalszymi krewnymi.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Z nadejściem jesieni w życiu romantycznych i wrażliwych Wodników przyjdzie czas na piękną miłość. Twoją uwagę będą przykuwać głównie tematy związanie z miłością, partnerstwem i ciepłymi uczuciami. Będziesz teraz bardziej niż zwykle emocjonalny i kochliwy. Do głosu dojdą pragnienia i marzenia o udanym partnerskim związku. Będziesz więc szukać tej prawdziwej miłości, opartej na zrozumieniu, wzajemnym szacunku i namiętności. Uważaj, by te ciągotki nie wzięły góry nad rozsądnym pojmowaniem świata i życiową rozwagą.

RYBY (19.02. – 20.03.) Końcówka września nie będzie dla Ryb najszczęśliwszym okresem do załatwiania jakichkolwiek formalności i spraw w urzędach, w sądach, w szkołach i w innych instytucjach. Mało celowe i nieskuteczne mogą okazać się próby poszukiwania pracy, nawiązywania nowej współpracy, podpisywania kontraktów oraz zdobywania nowych klientów i zleceń. Trudniej i oporniej też będzie Ci szło prowadzenie prezentacji i spotkań zawodowych oraz zdawanie egzaminów. Więcej uwagi poświęć swojemu zdrowiu, bo jesień to czas sprzyjający różnym infekcjom.

KRZYŻÓWKA

KUPON 560

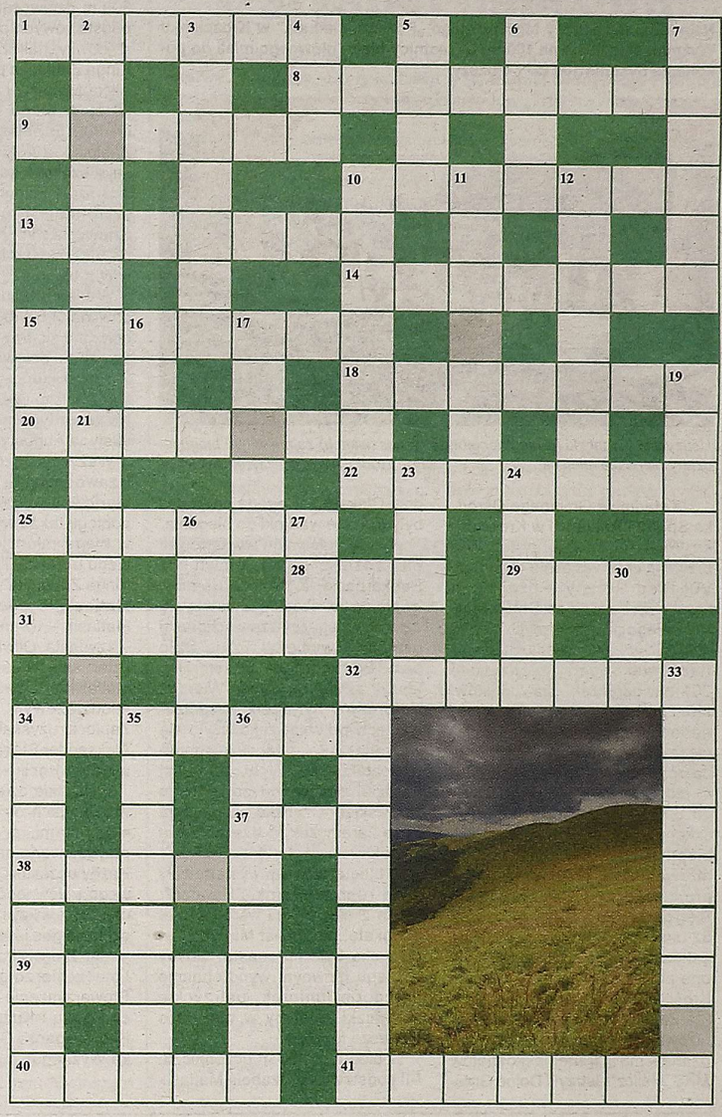

POZIOMO:
1) wieś w pobliżu Leska; 8) nieistniejąca wieś w gminie Cisna; 9) rezultat, konsekwencja; 10) kolankowa lub wspinaczkowa; 13) szkielet; 14) Mohawkowie, Oneidowie, Senekowie; 15) wzgórze nad Polańczykiemh;18) niezręczność, gafa; 20) Soyka lub Mikulski dla kolegów; 22) rodzaj mebla medycznego, będącego najczęściej na wyposażeniu gabinetu stomatologicznego; 25) surowiec otrzymywany ze ściętych drzew; 28) drąg o zaostrzonym końcu, żerdź; 29) góry w Ameryce Południowej; 31) sroczka ją warzyła; 32) rezerwat przyrody z Jeziorkami Duszatyńskimi; 34) najwyższy szczyt w polskiej części Bieszczadów; 37) gatunek rośliny dwuletniej z rodziny amarylkowatych; 38) gatunek drapieżnego ssaka z rodziny łasicowatych; 39) Mickiewicz, Słowacki lub Krasiński; 40) siostra Balladyny; 41) układ koloidalny, składający się z dwóch nierozpuszczalnych wzajemnie cieczy.

PIONOWO:
2) cukier mleczny; 3) jeden z ruchów składowych bryły sztywnej; 4) największe miasto na Mazurach; 5) człowiek biegły w czymś; 6) kwota pieniężna ustalona jako ekwiwalent nabywanej rzeczy; 7) tymczasowe obiekty budowlane służące za pomieszczenia mieszkalne lub socjalno-bytowe dla ludzi; 10) polski zespół rockowy założony 20 lat temu w Sopocie przez Macieja Cieślaka; 11) związki chemiczne o identycznych sumarycznych wzorach cząsteczkowych, różniące się między sobą sposobami lub kolejnością wiązań atomowych albo ich innym rozmieszczeniem w przestrzeni; 12) pech, brak szczęścia; 15) czarno ubarwiony ptak ze stosunkowo długim ogonem i pomarańczowym dziobem; 16) szal z piór; 17) w mitologii greckiej wódz wyprawy Argonautów; 19) w starożytnym Rzymie łaźnie publiczne; 21) Wyżna i Niżna w gminie Lutowiska; 23) przemieszczanie się wody atmosferycznej po powierzchni terenu ku korytom cieków i zagłębieniom; 24) boa + boa; 26) norka amerykańska; 27) jak Wisła szeroka; 30) wilczy lub psychiczny; 32) wieś nad Zalewem Myczkowieckim; 33) duża i mała – najpopularniejsze trasy komunikacyjne w Bieszczadach; 34) potocznie zwana taryfą; 35) krótkie biegi poprzedzające np. wykonanie ćwiczeń gimnastycznych lub skoków; 36) gwałtowne zapadnięcie się, skoncentrowanie się materii, np. spowodowane zewnętrznym ciśnieniem.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.
W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".
Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 560 jest „Gazeta Bieszczadzka".
Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 560 zostaną opublikowane w „GB" nr 20 (578).
W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 559 otrzymuje **Mieczysław Fudalej** z **Ustjanowej Dolnej**.
Hasło krzyżówki nr 559 brzmiało: **„Łopiennik"**.

VIII Bieg Uliczny „Pożegnanie Lata”

Całe podium dla „haliczanek”

Najmłodsi uczestnicy tegorocznego „Pożegnania Lata” w Krościenku Wyżnym ścigali się na 100 m. Uczestnicy biegu głównego mieli do pokonania dystans 100 razy dłuższy.

Ustrzyckie biegaczki (w ciemnoniebieskich koszulkach) zajmą w tym biegu cztery pierwsze miejsca *Fot. źródło: www.kroscienkowyzne.pl*

Na stadionie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Krościenku Wyżnym i na terenach doń przyległych 6 września odbył się VIII Bieg Uliczny „Pożegnanie Lata” oraz biegi dzieci i młodzieży.

W biegach dziecięcych i młodzieżowych w sześciu kategoriach wiekowych rywalizowało 201 zawodniczek i zawodników, którzy biegali w sześciu kategoriach wiekowych. Biegi dziecięce rozgrywano na stadionie na różnych dystansach: od 100 m dla czterolatków i młodszych do 600 m dla uczniów kl. V–VI szkół podstawowych. Uczestnicy biegu młodzieżowego na 2500 m dwukrotnie pokonywali pętlę przygotowaną w Księżym Lesie. Bieg główny, którym wzięło udział 52 biegaczek i biegaczy, również zaliczali dwie pętle, ale liczyły one po 5 km i prowadziły ulicami Krościenka Wyżnego.

- Zawody były dobrze zorganizowane i sprawnie przeprowadzone – mówi trener lekkoatletów MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne Grzegorz Oleksyk. – Pogoda dopisała i były świetne warunki do biegania.

W biegu głównym wystartowali biegacze z Polski, głównie z Podkarpacia, a także z Ukrainy. W pierwszej szóstce znalazło się czterech biegaczy zza wschodniej granicy. Zwyciężył Taras Salo przed Serhijem Krowlajdisem. Najlepszy z Polaków Hubert Wierdak z Korczyny był trzeci. Współzawodnictwo kobiet zakończyło się wygraną reprezentantki gospodarzy Katarzyny Albrycht, która jest bardziej znana pod panieńskim nazwiskiem Czubska. Druga była Zofia Jaremczuk, a trzecia Maria Hudak.

W biegu głównym wystartowały dwie reprezentantki „Halicza”. Edyta Bielec zajęła wśród kobiet 10 lokatę, natomiast Martyna Lachowska była jedenasta. Gdyby w biegu głównym wyodrębniono kategorię juniorek, ustrzyckie biegaczki zajęłyby w niej dwie pierwsze lokaty.

W biegu na 200 m uczennic kl. I-II podstawówek Izabela Matiasik była siódma. W biegu ich rówieśników na tym samym dystansie również siódme miejsce zajął Miłosz Kocik. We współzawodnictwie na 300 m dziewcząt z kl. III-IV szkół podstawowych pierwszą czwórkę stanowiły „haliczanki”. Zwyciężyła Kinga Zabłocka przed Julią Kocik, Alicją Matiasik i Oliwią Chrapkiewicz. W biegu ich rówieśników na 600 m najszybszy był Kamil Zabłocki, a Aleksander Stebnicki zajął szóstą lokatę.

Urszula Filip stanęła na najniższym stopniu podium po biegu dziewcząt z kl. V-VI podstawówek na 600 m. Karolina Matiasik była w tym biegu szósta.

W biegu młodzieżowym chłopców na 2,5 km Mateusz Kuliga osiągnął siódmy wynik. Bieg młodzieżowy dziewcząt, również na 2,5 km, zakończył się dość wyraźnym zwycięstwem Joanny Bielec. Na czwartym miejscu przybiegła Justyna Augustyn.

Wszyscy pozostali zawodnicy i zawodniczki „Halicza”, którzy startowali w krótszych biegach, pobiegli także w ramach treningu w biegu młodzieżowym. W tym biegu Urszula Filip była dziewiąta, Kinga Zabłocka – dziesiąta, Alicja Matiasik – jedenasta, Karolina Matiasik – dwunasta, Julia Kocik – trzynasta, Oliwia Chrapkiewicz – czternasta, a ośmioletnia Izabela Matiasik – dziewiętnasta. W biegu młodzieżowym chłopców Kamil Zabłocki uzyskał dziesiąty wynik, Aleksander Stebnicki – czternasty, a Miłosz Kocik – piętnasty.

Wszystkie dzieci biorące udział w zawodach otrzymały paczki ze słodyczami, a dla najlepszych przygotowano nagrody rzeczowe. Każdy uczestnik biegu młodzieżowego i głównego mógł bezpłatnie posilić się w kawiarni GOSiR, gdzie czekał bigos i kiełbaski z grilla.

VIII Bieg Uliczny „Pożegnanie Lata” został zorganizowany przez Stowarzyszenie Aktywnej Promocji Sportu i Kultury „APSiK” oraz Klub Biegacza GOSiR z Krościenka Wyżnego.

h. t.

Górskie Mistrzostwa Polski Masters w Kolarstwie Szosowym

Brąz Stanisława Nahajowskiego

W Podgórzynie k. Karpacza 6 września odbyły się Górskie Mistrzostwa Polski Masters w Kolarstwie Szosowym. Corocznie w tym rejonie odbywają się Mistrzostwa Polski Elity i Amatorów. Głównym organizatorem imprezy było Karkonoskie Stowarzyszenie Cyklistów w Jeleniej Górze.

Już na mecie (S. Nahajowski drugi od prawej) *Fot. ze zb. S. Nahajowskiego*

Trasa zawodów przebiegała 14,5-kilometrową pętlą. Była ona całkowicie wyłączona z ruchu drogowego, co dawało zawodnikom znaczne poczucie bezpieczeństwa. W zawodach wzięli udział najlepsi „górale” mastersi z całej Polski. Nasz region reprezentowało dwóch zawodników: Stanisław Nahajowski z Ustjanowej i Władysław Śliwiak z Falejówki k. Sanoka.

W zależności od kategorii wiekowych zawodnicy pokonywali różne dystanse. Sześćdziesięciolatkowie przemierzyli pętlę 4-krotnie. Zbigniew Krzeszowiec z Gliwic, były reprezentant Polski, zwycięzca etapowy Wyścigu Pokoju, po raz kolejny udowodnił, że jest w swojej kategorii najlepszy, wygrywając zdecydowanie. Władysław Śliwiak z Falejówki zajął w tej kategorii wiekowej ósmą lokatę.

W kategorii siedemdziesięciolatków, którzy pętlę pokonywali trzykrotnie, zwyciężył Edmund Grabowski z Gdańska z czasem 1:33:47. Ponad 3 minuty później na metę przybył Stanisław Paterka z Głogowa. Stanisław Nahajowski z Ustjanowej o 3 miejsce toczył zacięty bój z Wielisławem Szymańskim z Wrocławia i byłym wicemistrzem świata Kazimierzem Myszkowskim z Łodzi. Na ostatnim kilometrze ustjanowskiemu kolarzowi udało się odjechać i zdobyć brązowy medal oraz tytuł II wicemistrza Polski. Stanisław Nahajowski trasę 43,5 km pokonał w czasie 1:43:40. Wielisław Szymański był na mecie 16 sekund później.

- Zdobycie medalu nie było łatwe. Do końca walczyłem o niego z Szymańskim i Myszkowskim. Trasa była bardzo trudna, z różnicą wzniesień 315 m. Bardzo stromy, kręty zjazd w lesie, na wilgotnej nawierzchni i trudny 4,5-kilometrowy podjazd o nachyleniu 11% były nie lada wyzwaniem dla wszystkich zawodników. Na szczęście w tym roku obyło się bez wypadków. Do zawodów przygotowywałem się bardzo solidnie. Z wyniku jestem bardzo zadowolony, bo to mój najlepszy wynik w Mistrzostwach Polski - podsumowuje Stanisław Nahajowski.

Anna Bramberger

Aż wreszcie się udało!

- Kiedy dawno temu zacząłem tutaj pracę, szukałem informacji na temat historii oświaty na tym terenie. Wtedy odnalazłem pierwsze plany rozbudowy naszej szkoły. Pochodziły z 1968 r. W ciągu następnych kilkudziesięciu lat próby te podejmowano wielokrotnie. Zawsze jednak coś się zdarzało i do rozbudowy nie dochodziło. Aż wreszcie się udało! – mówił dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Uhercach Mineralnych Wojciech Orłowski.

O tym, że rzeczywiście się udało, przekonali się ci, którzy 5 września uczestniczyli w oddaniu do użytkowania i poświęceniu nowej części uherczańskiej szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się występem Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Avanti” z Sanoka i sanockich mażoretek. Po przecięciu wstęgi przez wojewodzinę Małgorzatę Śmigielską-Chomycz, senatora Andrzeja Matusiewicza, członka Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusza Pióro, przewodniczącego Rady Gminy Olszanica Tadeusza Darosza, olszanickiego wójta Krzysztofa Zapałę, uherczańskiego proboszcza ks. Edwarda Stopyrę i sołtysa Ryszarda Dużyńskiego oraz poświęceniu nowego budynku przez ks. proboszcza wszyscy przeszli do sali sportowej. Tutaj były okolicznościowe wystąpienia, gratulacje, podziękowania i życzenia, urozmaicane piosenkami w wykonaniu zespołu instrumentalno-wokalnego, złożonego z gimnazjalistek, przygotowanych przez Janusza Demkowicza.

Wśród gości - oprócz wcześniej wymienionych - byli m.in. radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Janusz Ciółkowski, asystentka europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej Katarzyna Ryszka-Jęczkowska, dyrektor Wydziału Rozwoju, Edukacji i Administracji Podkarpackiego Kuratorium Oświaty Ludwik Sobol, starosta leski Marek Pańko, księża, samorządowcy ze Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza, radni gminni i powiatowi, sołtysi, przedstawiciele straży pożarnej, policji, służby więziennej, leśników, organizacji pozarządowych, wykonawców inwestycji i nadzoru budowlanego.

- Nie zaskoczyło mnie to, że udało się tę halę zbudować - powiedziała Małgorzata Chomycz-Śmigielska. - Tutaj ludzie są twardzi, zahartowani, wiedzą, czego chcą i nigdy się nie poddają.

- Starania o budowę tego obiektu trwały dwa pokolenia. Cieszę się, że mam w niej swoją cegiełkę – powiedział Andrzej Matusiewicz. - Sport to ważna część wychowania. Uczy solidarności, odpowiedzialności, współdziałania i koleżeństwa.

- Idea rozbudowy tej szkoły jest moją rówieśniczką. Może właśnie z tego powodu była mi tak bliska - mówił olszanicki wójt Krzysztof Zapała. - Uważam, że warto podjąć każdy wysiłek, aby poprawić warunki i standard naszym dzieciom i młodzieży. Przeprowadzenie tej inwestycji było możliwe dzięki wielu ludziom i instytucjom. Nie było łatwo, ale było warto.

T. S.

Rozbudowa Zespołu Szkół Publicznych w Uhercach Mineralnych to było duże przedsięwzięcie. Powierzchnia użytkowa „starej” szkoły wynosi niespełna 780 m2, a nowa część ma powierzchnię użytkową ponad 1240 m2.

W dobudowanej części na parterze znalazły się: wiatrołapy, hole, szatnie, sanitariaty, umywalnie, pomieszczenie nauczycieli wf, magazynek sprzętu sportowego i sala sportowa o wymiarach 29 m długości, 17 m szerokości i ponad 7 m wysokości. Na piętrze są trzy duże sale lekcyjne i przestronny hol. Parter z piętrem łączy klatka schodowa z windą. Podjazd przy nowym wejściu i winda sprawiają, że osoby niepełnosprawne mają dostęp do wszystkich pomieszczeń. W piwnicy pod częścią „dobudówki” znajdują się pomieszczenia magazynowe i nowoczesna kotłownia.

W sumie rozbudowa szkoły kosztowała ponad 3 miliony 715 tysięcy złotych. Z zewnątrz na ten cel udało się pozyskać ponad 70% potrzebnych pieniędzy: 1 milion złotych dotacji celowej z budżetu państwa, ponad 986 tysięcy złotych z Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 oraz 740 tysięcy złotych z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Na zagospodarowanie otoczenia (place, ciągi komunikacyjne, ogrodzenie) wyłożono dodatkowo z budżetu gminy 399 tysięcy złotych.

TRENUJĄ PRZED ZIMĄ

Narciarze alpejczycy UKN „Laworta" Ustrzyki Dolne w czasie wakacji rozpoczęli przygotowania do sezonu zimowego 2014-2015. Liczą, że nie będzie on gorszy od poprzedniego, w którym zdobywali medale i zajmowali wysokie miejsca na zawodach rangi ogólnopolskiej.

W druskiennickiej „Snow Arenie" ustrzyccy alpejczycy trenowali ostro (stoją od lewej: trener Paweł Sykała, Piotr Karabanowski, Jagoda Gawlik, Dawid Podkówka, Anita Wiejowska, Jakub Strusiewicz, Inga Opalińska, Helena Karabanowska, Klaudia Chudzik, Adam Sykała, Ola Miszczak, Oliwia Kądziołka, z przodu klęczy trener Bartłomiej Kądziołka)

Fot. UKN „Laworta"

Przygotowania do nowego sezonu alpejki i alpejczycy z „Laworty" zaczęli 1 sierpnia od dziesięciodniowego obozu treningowego w Druskiennikach na Litwie. Uczestniczyło w nim jedenaścioro zawodników i dwóch trenerów.

- Spaliśmy po stronie polskiej w Dusznicy. Stamtąd przez 6 dni jeździliśmy na Litwę do Druskiennik, gdzie w „Snow Arenie" spędzaliśmy po 6 godzin dziennie na nartach – opowiada trener ustrzyckich narciarzy Bartłomiej Kądziołka. – Warunki treningowe w tym roku były znacznie lepsze niż wcześniej, bo otwarto do treningów trzecią trasę narciarską o różnych stopniach twardości. Dzięki temu mogliśmy sobie wybierać taką trasę, jaka nam w danym dniu była potrzebna.

Trenerzy są bardzo zadowoleni z postawy zawodników i ze wspaniałej atmosfery, jaka panowała w czasie polsko-litewskiego obozu. Oprócz męczących treningów był czas na odpoczynek, na wizyty w aquaparku oraz niezapomniany chrzest najmłodszych członków ekipy.

Grupa starsza ustrzyckich alpejczyków rozpoczęła tegoroczne treningi dość pechowo. Dwaj czołowi narciarze – Maciej Regiel i Bruno Łukaszyk – podczas wcześniejszych zgrupowań doznali urazów. - Ale już jest wszystko w porządku – stwierdza trener. – Wrócili do pełnej sprawności i wznowili treningi.

Po powrocie z Litwy alpejczycy rozpoczęli treningi ogólnorozwojowe. Od września zaś zaczyna się normalny cykl treningowy, który ma być przeplatany zgrupowaniami na lodowcach w Alpach.

- Od nowego roku szkolnego wzowiliśmy treningi z uczniami Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych i z osobami spoza tej szkoły. Ogłaszamy też nabór do klubu dla dzieci (od 6 roku życia), chcących uprawiać narciarstwo alpejskie – dodaje Bartłomiej Kądziołka.

W najbliższym sezonie zimowym Ustrzyki Dolne – zgodnie z decyzją Polskiego Związku Narciarskiego – będą organizatorem Mistrzostw Polski Juniorów B i Juniorów w Narciarstwie Alpejskim. Zawody te są zaplanowane na koniec lutego 2015 r. Ponadto jeśli odbędzie się kolejna edycja Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych, Ustrzyki Dolne mają być miejscem rozgrywania konkurencji alpejskich dla juniorów i juniorek B.

T. S

Turniej Ligi Podwórkowej w Piłce Siatkowej o Puchar Wójt Gminy Baligród

Zwycięstwo „Świdra"

W przedostatnim dniu sierpnia odbyło się podsumowanie rozgrywek ligi podwórkowej w piłce siatkowej. Ufundowany przez baligrodzką wójcinę puchar wywalczył „Świder Team".

Fot. CKTiS Baligród

W toczących się od maja do sierpnia rozgrywkach wzięło udział pięć drużyn z Baligrodu i okolic. Zawody rozgrywano systemem „każdy z każdym" do dwóch wygranych setów. Mimo że rywalizacja była zacięta, siatkarskie pojedynki na baligrodzkim „Orliku" odbywały się w przyjaznej atmosferze i z poszanowaniem zasad fair play. Zawodnicy ze wszystkich drużyn wkładali dużo serca w każdy mecz.

Ostatecznie w całym turnieju zwyciężyli siatkarze „Świder Team". Drugie miejsce zdobył zespół „Bal" I. Drużyna „Grodzisko" Hoczew wywalczyła trzecią lokatę. Na czwartym miejscu uplasowali się siatkarze „Bal" II. Drużynie FC „Pionki" przypadło piąte miejsce.

Podczas podsumowania, które odbyło się 30 sierpnia, ogłoszono oficjalne wyniki turnieju oraz wręczono puchary i dyplomy. Potem wszyscy jego uczestnicy spotkali się przy ognisku z pieczonymi ziemniakami i kiełbaską.

m. c.

I Wyścigi Rowerowe „Tropem wilka i rowerów kilka"

Wszystko dopisało

Ostatni wakacyjny weekend w Bieszczadach stał pod znakiem kolarstwa górskiego. Do rywalizacji w tej trudnej dyscyplinie zaprosili zawodników organizatorzy I edycji zawodów „Tropem wilka i rowerów kilka".

Połączone siły nadleśnictw Cisna i Baligród sprostały trudom organizacji trasy i oprawy zawodów. Dzięki temu 50 uczestników mogło się ścigać drogami leśnymi przez cudowne zakątki Bieszczadów. Kto był w tych pięknych górach, ten zna na pewno urodę cerkwi w Łopience czy przełomu rzeki Wetliny w rezerwacie „Sine Wiry". A jeśli do tego dodamy słoneczną i ciepłą pogodę, powoli zmieniające barwy drzewa oraz możliwość spotkania na trasie wilka czy niedźwiedzia, to można sobie wyobrazić piękno tych zawodów.

Juniorzy ścigali się na dystansie 4 km, a seniorzy mieli do pokonania 20 km. Leśne stokówki, którymi mknęli uczestnicy, to w większości drogi szutrowe o niezliczonych zakrętach i męczących podjazdach, co podkreślali wszyscy startujący. Gdy już wszyscy zawodnicy ukończyli zawody i podratowali zmęczone mięśnie poczęstunkiem przy ognisku, rozpoczęło się przyznawanie nagród. Ceremonię poprowadził znany z poczucia humoru gospodarz imprezy leśniczy Kazimierz Nóżka. Każdy, kto oglądał w telewizji program „Las bliżej nas", zna tego bieszczadzkiego chochlika, któremu starał się dorównać Mateusz Świerczyński. Największe salwy śmiechu wzbudziło przyznanie nagród specjalnych, m.in. złotej szprychy dla najzgrabniejszej uczestniczki czy złotego hamulca dla najdłużej podziwiającego walory trasy zawodnika.

Fot. M. Świerczyński

I edycję zawodów „Tropem wilka i rowerów kilka" w kategorii open wygrał Marcin Musiałowski z Ustrzyk Górnych. Wśród kobiet zwyciężyła Iwona Czerwień, która okazała się również najlepszą leśniczką. Na co dzień pani Iwona pracuje w RDLP w Krośnie, ale - jak widać - ma również czas na trening rowerowy. Spośród leśników nie miał sobie równych Miłosz Kabała z Ustrzyk Dolnych. Kategorię juniorów wygrali Tymoteusz Kobus i Anna Sobota.

Druga edycja już za rok. Namawiamy wszystkich do przyjazdu na zawody „Tropem wilka i rowerów kilka" pod koniec przyszłych wakacji w Bieszczady. Gwarantujemy piękne okoliczności przyrody, wspaniałą pogodę oraz opiekę bieszczadzkich aniołów.

M. Ś.

Zmiana z fermentem

„W związku z pojawieniem się w lokalnych gazetach artykułów poświęconych Liceum Ogólnokształcącemu, których ton oraz treści fałszywie przedstawiają sytuację naszej szkoły i wobec milczenia organu prowadzącego szkołę w Lesku, na którego informacje powołują się redaktorzy, jesteśmy w obowiązku sprostować nierzetelność i kłamstwa na ten temat. Ten obowiązek wynika z potrzeby sprostowania nieprawd oraz z obrony wizerunku szkoły, której dobro leży nam na względzie.

Pierwszą sprawą, którą jako zarzut podnoszą autorzy artykułów, jest sprawa uchylenia uchwały Rady Pedagogicznej. Sprawa wygląda następująco: nauczyciel matematyki wystawił na koniec roku oceny w klasie maturalnej, w tym 6 ocen niedostatecznych. Osoby, które otrzymały jedynki, miały od początku nauki w liceum duże kłopoty z uzyskaniem minimalnej oceny pozytywnej (egzaminy poprawkowe z matematyki na koniec klasy pierwszej i drugiej, w przypadku dwóch osób promocja z oceną niedostateczną do klasy trzeciej - w przypadku jednej uczennicy w roku szkolnym 2013/14 żaden z jej rodziców nie podjął kontaktu z nauczycielem uczącym). W klasie trzeciej ci uczniowie nie nadrobili zaległości i nie opanowali materiału bieżącego. Słaba nauka spowodowała, że mimo dodatkowych społecznych zajęć ustalonych przez uczącego tych uczniów nauczyciela, otrzymały 11 kwietnia 2014 r. ocenę niedostateczną.

Po rozmowach z rodzicami 11 i 14 kwietnia dyrektor szkoły czyniąc zadość prośbom rodziców i zauważając, że do pełnego miesięcznego terminu powiadamiającego o grożących ocenach niedostatecznych brakło ze względu na okres świąteczny cztery dni, ustalił termin sprawdzianu wiadomości i umiejętności z przedmiotu, który odbył się 16 kwietnia. W wyniku tego egzaminu zdała jedna osoba, a pięć otrzymało oceny niedostateczne. Wszystkie one złożyły wniosek o egzamin poprawkowy w sierpniu. Niepogodzeni z wynikami egzaminu rodzice odwołali się do Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. 24 kwietnia była przeprowadzona kontrola wizytatorów Kuratorium Oświaty. W protokole pokontrolnym, podpisanym i wyjaśnionym przez dyrektora i wizytatorów na spotkaniu w Kuratorium w Krośnie 30 kwietnia, nie było żadnych zaleceń dotyczących wystawionych ocen i procedury przeprowadzonego sprawdzianu wiedzy i umiejętności, lecz tylko dotyczących głównie nowelizacji statutu szkoły. Ponadto w dniu 6 maja dyrektor szkoły wyjaśnił wszystkie zastrzeżenia pokontrolne w piśmie do Kuratora. Wobec oczywistości sprawy, po stwierdzeniu braku zasadności skargi rodziców uczniów, wicekurator Antoni Wydro pismem z dnia 19 maja 2014 roku zamknął postępowanie.

Prawdopodobnie dalsze naciski na Kuratorium ze strony rodziców spowodowały, że 30 maja Kurator ponownie wznowił sprawę podając głównie wątpliwości dotyczące składu komisji przy przeprowadzeniu sprawdzianu wiadomości i umiejętności. Dyrektor szkoły wyjaśnił wątpliwości, ale wobec uchylenia przez Kuratora uchwały (17 czerwca 2014 r.) w sprawie klasyfikacji w stosunku do 5 uczniów, którzy nie zdali i złożyli protest, przyjął i wykonał zalecenia Kuratorium o powtórny sprawdzian wiadomości i umiejętności z matematyki. Do powtórnego sprawdzianu, który się odbył 26 czerwca, przystąpiły 4 z 5 uczennic. Dwie zdały, dwie nie uzyskały oceny pozytywnej.

Te działania rodziców i Kuratorium, powołujące się na usterki proceduralne, zostały przez nas odebrane jako kwestionowanie autorytetu nauczycieli i prawa do wystawiania ocen niedostatecznych według kryteriów i wymogów oświatowych.

Innym podniesionym w artykułach zarzutem jest spadek naboru do naszej szkoły. Autorzy, którzy powołują się na informacje od starosty, czynią z tego zarzut dyrektorowi Baranowi. Jest to zarzut nieuzasadniony w świetle ogólnie znanych tendencji demograficznych i społecznych.

Spadek naboru, który obserwujemy w ostatnich latach spowodowany jest: niżem demograficznym; tendencją do wyjazdów całych rodzin i uczniów do większych miast – trend ogólnopolski (poszukiwanie pracy); liczne klasy i grupy, np. z wychowania fizycznego, języków obcych; wygląd szkoły, potrzeby szkoły w zakresie remontów; brak dużej sali gimnastycznej.

Ze swojej strony dyrektor LO czynił wiele starań i zabiegał w Starostwie Powiatowym w Lesku o pozyskanie środków finansowych na potrzeby szkoły, na jej rozwój i polepszenie bazy dydaktycznej. Świadczą o tym liczne pisma i prośby kierowane do Zarządu Powiatu przez dyrektora, Radę Szkoły, Radę Rodziców. Niezależnie od tych starań, dyrektor pozyskiwał środki z różnych funduszy i projektów, głównie unijnych. W czasie pierwszej kadencji wykonał za ich pomocą remonty na około 1 mln zł (wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, sieci centralnego ogrzewania, kotłowni na gazową, wymiana dachu nad głównym budynkiem szkoły i salą gimnastyczną, położenie nowej nawierzchni asfaltowej na boisku sportowym i w obejściu szkoły, kopuła obserwacyjna do obserwacji astronomicznych, kostka i klomby przed głównym wejściem szkoły i inne). W ostatnich pięciu latach pozyskał środki i wykorzystał je dla szkoły na kwotę 1,2 mln zł (wybudowanie w ramach projektu polsko-słowackiego „Karpackie Niebo" zaplecza astronomicznego do obserwatorium, zaopatrzenie w sprzęt astronomiczny, realizacja dwóch edycji projektów „Nauka kluczem do sukcesu" – polepszenie bazy dydaktycznej szkoły, projekt „Młodzieżowe Uniwersytety Matematyczne", projekt „Feniks", projekt „Cedunis" i inne działania).

Konsekwencją działań była bardzo wysoka ocena Kuratorium Oświaty podczas ewaluacji zewnętrznej (maj 2013), wyróżniająca ocena pracy dyrektora wystawiona przez Starostę Leskiego 16 stycznia 2014 roku. Działania dyrektora Bernarda Barana trudno nazwać biernością i brakiem zaangażowania!

Inną nieprawdziwą informacją jest liczba podpisów protestujących przeciwko nieprzedłużeniu kadencji dyrektorowi Barnardowi Baranowi. Dziennikarz mówi o 180 podpisach, kiedy w rzeczywistości w ciągu jednego dnia zebrano ponad 320 podpisów.

Kolejnym podnoszonym przez dziennikarzy artykułów o naszej szkole jest zarzut o braku promocji szkoły. Trudno ten zarzut przyjąć za prawdziwy, kiedy działania promujące nasze liceum są tak liczne. Należą do nich działania: olimpiady i konkursy; zawody sportowe – w ostatnich latach mimo małej sali gimnastycznej zajmujemy czołowe miejsca w województwie; realizacja projektów unijnych rozwijających zainteresowania uczniów; spektakle dla społeczności miasta i gminy (tylko w roku szkolnym 2013/2014 odbyły się dwa duże spektakle teatralne: „Faceses of love - oblicza miłości" i „Mały książę"); I miejsce w prezentacji ogólnej szkół z okazji Dni Leska – nagroda Burmistrza MiG Lesko; aktualizowana strona internetowa www.lesko.pl; w ramach promocji: działania zespołu promocyjnego, opracowanie i druk plakatów oraz folderów promocyjnych szkołę; artykuły w prasie z działalności i ofertą szkoły; wyjazdy na spotkania z rodzicami uczniów III klasy gimnazjum i samymi uczniami; opracowanie i pokazy prezentacji multimedialnej o szkole i jej działaniach; organizacja „Nocy z Nauką" – 21 luty 2014 – dla wszystkich gimnazjów z wykładami, prezentacjami, konkursami; organizacja konkursów i rajdów dla gimnazjalistów; „Dzień Otwarty Szkoły" – 20 marca 2014; konkurs międzygimnazjalny ekologiczny „Ziemia nie jest naszą własnością". Na stronie internetowej Starostwa Powiatowego znajdują się wysłane przez szkołę informacje o tych inicjatywach, trudno zatem mówić o braku wiedzy starosty o takich działaniach. Można by zapytać o wysiłki Starostwa dla podniesienia naboru wyrażające się inicjatywami inwestycyjnymi w placówkę czy zmierzającymi do zwiększenia oferty edukacyjnej.

Zarzutem odrębnym, kierowanym bezpośrednio w stronę dyrektora Bernarda Barana, był zarzut o uchybieniach w prowadzeniu gospodarki finansowej szkoły. Dziennikarze powołujący się na ustalenia Starosty Powiatowego w Lesku, w rozmowie z nim uzyskali informację o nieprzestrzeganiu zasad rozliczania wymiaru godzin zajęć nauczycieli, których uczniowie kończą naukę wcześniej ze względu na maturę, co miało uszczuplić budżet powiatu o 24 tysiące złotych. W oparciu o ten zarzut Starosta Marek Pańko ukarał dyrektora LO naganą. Tymczasem:

1. Szkoła kierowana przez dyrektora Bernarda Barana funkcjonowała w roku szkolnym 2013/2014 jak i w pozostałych 10 latach jego kadencji w oparciu o zatwierdzony przez Starostę arkusz organizacyjny szkoły na dany rok szkolny 2013/2014, z którego jasno wynikały konsekwencje po odejściu klas III.

2. Pan Starosta odrzucił wyjaśnienia dyrektora szkoły dotyczące przydziału doraźnych zastępstw związanych z realizacją jakościową i ilościową godzin nowej podstawy programowej, która funkcjonuje w szkołach ponadgimnazjalnych już dwa lata od 1 września 2012.

3. Warunkiem zrealizowania pełnej liczby godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych jest rytmiczna praca, duża dyscyplina nauczycieli i bieżące monitorowanie tak, aby w razie zagrożenia niezrealizowaniem odpowiedniej liczby godzin, podjąć działania, które temu zapobiegną, np. poprzez doraźne zastępstwa.

4. Przy organizacji zastępstw za nieobecnych nauczycieli pod uwagę bierze się wymaganą liczbę godzin danego przedmiotu do realizacji nowej podstawy programowej w danej klasie. Dlatego też zastępstwa doraźne musieli realizować nauczyciele tych samych przedmiotów. To stanowiło dużą trudność w przydzielaniu doraźnych zastępstw nauczycielom, którzy mają uzupełniać godziny.

5. Poruszany problem dotyczy większości szkół ponadgimnazjalnych. Pan Starosta uczynił z tego problemu zarzut – argument nawet do udzielenia nagany tylko wybranemu dyrektorowi szkoły, w której skala tego problemu jest znikoma.

6. Problem ten należałoby porównać z innymi szkołami. Na dzień dzisiejszy takiego porównania nie ma. Szczegółową kontrolę przeprowadzono tylko w LO Lesko. Odbyło się aż 4 kontrole (10.12.2013, 19.03.2014, 8.07.2014, 31.07.2014).

W poprzednich latach nie było kontroli dotyczących powyższego zagadnienia, gdyż ten stan rzeczy był uznany za oczywisty. Zapewne było to przyczyną upływającej kadencji dyrektora szkoły. Nagana była m.in. argumentem tłumaczącym fakt nieprzedłużenia kadencji dyrektora szkoły na następny okres. Świadczy o tym również data udzielenia nagany, 17 lipca 2014 r. – dzień przed zebraniem Zarządu Powiatu, na którym to podjęto uchwałę o powierzeniu stanowiska dyrektora liceum innej osobie.

W dniu 18 lipca 2014 roku przed posiedzeniem Zarządu Powiatu dyrektor szkoły wniósł sprzeciw do Starosty wobec nałożonej kary. Zarząd Powiatu nie uwzględnił sprzeciwu, opublikował w aktualnościach na swojej stronie internetowej powód nieprzedłużenia kadencji, jako uchybienia w prowadzeniu gospodarki finansowej szkoły.

7. Pan Starosta podczas nałożenia kary porządkowej nie wziął pod uwagę, co jest wymagane przy takim postępowaniu: rodzaju naruszenia obowiązków i stopnia winy pracownika, jak również dotychczasowego stosunku do pracy dyrektora.

Całkowicie niezrozumiałym jest wobec powyższych argumentów stwierdzenie o jakichkolwiek uchybieniach w gospodarce finansowej. Dyrektor dochował bowiem wszelkich starań zmierzających do realizacji arkusza organizacyjnego szkoły na rok szkolny 2013/2014 i realizacji Uchwały Nr III/19/2002 Rady Powiatu Leskiego z dnia 30 grudnia 2002 roku w sprawie szczegółowych zasad rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli wszystkich typów szkół powiatu leskiego, dla których ustalony plan zajęć jest różny w poszczególnych okresach roku szkolnego. Nie naruszył on swoim postępowaniem żadnych przepisów prawa pracy, zasad bhp, uchwał Rady Powiatu, czy też wewnętrznych regulaminów i statutu Liceum Ogólnokształcącego w Lesku.

Wzmiankowana kwota 24 tys. zł za rok szkolny 2013/14 w wyniku nie wypracowania godzin wyniosła około 10 tys. zł, co było wyjaśnione staroście i kierownikowi wydziału oświaty. W Zespole Szkół Technicznych i Artystycznych te przekroczenia są kilkakrotnie większe, z czego starosta nie robi zarzutu dyrektorowi placówki.

Od decyzji Starosty Leskiego dyrektor odwołał się w piśmie wyjaśniając powyższe zagadnienie, co nie zmieniło stanowiska organu prowadzącego. W następstwie tego dyrektor Bernard Baran skierował sprawę do Sądu Pracy w Sanoku, wyjaśniając w pozwie swoje racje. O tych argumentach dziennikarze nie wspominają, prezentując tylko jedno stanowisko – starosty. Po skierowaniu sprawy nałożonej na dyrektora kary na drogę sądową i przesłaniu akt osobowych dyrektora do sądu, starosta pismem z dnia 27 sierpnia 2014 r. uchylił swoją decyzję określając ją jako „niebyłą"! O tym również nie poinformowali swoich czytelników dziennikarze.

Na potwierdzenie tego stanu rzeczy dyrektor Bernard Baran ma szereg dokumentów i świadectw potwierdzających jego stanowisko, znanych również starostwu. W artykułach zaś, które rzekomo oparte są na rozmowach ze starostą, występuje rażąca tendencyjność i jednostronność opinii.

Mając na względzie dobro szkoły i wyrażając pragnienie odkłamania fałszów i przeinaczeń prasowych, zdecydowaliśmy się jako nauczyciele LO w Lesku w ten sposób poinformować o całej sprawie. Wyrażamy w ten sposób sprzeciw wobec nieprawdziwych informacji na temat naszej szkoły, pragniemy poinformować środowisko o stanie faktycznym i zapewnić wszystkich, którym dobro Liceum Ogólnokształcącego w Lesku leży na sercu, o prawdziwym stanie rzeczy.

Wobec powyższych fałszów wystąpimy na drogę sądową, uznając, że prawdziwy obraz szkoły i środowiska szkolnego są warunkiem jej prawidłowego funkcjonowania.

Nauczyciele
Liceum Ogólnokształcącego
w Lesku
(pod pismem podpisało się 23 z 24
nauczycieli leskiego LO)

USTRZYCKI DOM KULTURY

Ustrzycki Dom Kultury

zaprasza na naukę gry na:
pianinie, organach, wiolonczeli i skrzypcach.
Zapisy od poniedziałku do piątku od 8:00 do 15:00
w Ustrzyckim Domu Kultury.
Tel. 13-461-45-78, 13-461-13-22, 698 380 210

II Ustrzycka Senioriada 2014

Klub Seniora w Ustrzykach Dolnych we współpracy z Ustrzyckim Domem Kultury organizuje seniorіadę, czyli przegląd różnorodnej twórczości artystycznej seniorów.

Zapraszamy zespoły i osoby chcące zaprezentować na scenie Ustrzyckiego Domu Kultury swoje twórcze umiejętności, np. śpiew, taniec, recytacja własnych utworów poetyckich, satyrycznych, gra na instrumentach i inne. W galerii Ustrzyckiego Domu Kultury można będzie zaś wystawić swoje wyroby artystyczne i rękodzielnicze, jak: malarstwo, rzeźba, hafty, biżuteria, bibułkarstwo i inne.

Zgłoszenia:
Klub Seniora ul. Dworcowa 10 (obok ZUS)
Biuro czynne: poniedziałek, środa, piątek w godz. 10:00 - 12:00 lub telefonicznie 694 153 228.
Zgłoszenia przyjmujemy do 15 października.

Zarząd Klubu Seniora
w Ustrzykach Dolnych

bieszczadzka przestrzeń kulturowa

Konkurs Literacki „Bieszczady między wersami"

Druga edycja Literackiego Konkursu „Bieszczady między wersami" organizowana jest pod hasłem „Niesione wiatrem w Bieszczadach".
Konkurs organizują:
Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowaoraz Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
w Ustrzykach Dolnych.

Do udziału w konkursie zapraszamy parających się piórem, ludzi, którzy góry znają i kochają, potrafią dostrzec bogactwo i złożoność tematyki związanej z hasłem konkursu.
Zasady uczestnictwa:
I. Konkurs będzie przeprowadzony w dwóch kategoriach:
1. Poezja
2. Proza
II. W dwóch grupach wiekowych:
1. Od 10 do 18 lat
2. Powyżej 18 lat
III. Wiersze (w ilości 1-3) oraz teksty prozatorskie (do 5 stron A4) opatrzone godłem, nigdzie nie publikowane, nie wysyłane na inne konkursy, należy nadsyłać do 30 września 2014 r. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem:
Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa,Krościenko 44A , 38-700 Ustrzyki Dolne
W oddzielnej kopercie, podpisanej wyłącznie godłem, należy zamieścić dane personalne (imię i nazwisko, wiek, adres zamieszkania, adres mailowy, numer telefonu). Wiersze i utwory prozatorskie złożone w czterech egzemplarzach wydruku komputerowego lub maszynopisu powinny być podpisane tym samym godłem. Do zgłoszenia należ dołączyć płytę CD z tekstami zapisanymi w formacie Word lub PDF.
IV. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do prezentacji danych osobowych dla potrzeb konkursu oraz publikacji nagrodzonych i wyróżnionych prac łącznie z fotografią z imprezy finałowej w prasie i ewentualnym wydawnictwie pokonkursowym.
IV. Pięcioosobowa komisja, złożona z literatów, artystów i znawców literatury, jednocześnie związanych z Bieszczadami, oceni nadesłane utwory. Laureaci i wyróżnieni w konkursie zostaną o tym fakcie powiadomieni po zakończeniu prac komisji. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi w październiku 2014 r., o czym uczestnicy zostaną poinformowani.
V. Udział w konkursie jest równoznaczny z akceptacją jego regulaminu.

ZGM USTRZYKI DOLNE

Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach D. z siedzibą przy ul. Dworcowej 10

ogłasza publiczny ustny przetarg nieograniczony na najem lokali użytkowych

Przedmiotem przetargu są:
1. Lokal użytkowy o pow 101,10 m2 położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 9
Cena wywoławcza 1000,00 zł/miesięcznie netto + podatek VAT
Wadium: 1000,00 zł
2. Lokal użytkowy o pow. 21,08 m2 położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 16 (sutereny budynku)
Cena wywoławcza 200,00 zł/miesięcznie + podatek VAT
Wadium: 200,00 zł

* * *

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony.
Przystępujący do przetargu wpłaca wadium na konto bankowe Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w BBS w Ustrzykach Dolnych Nr konta: 22 8621 0007 2001 0012 2379 0002. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi **10 zł**. Oprócz czynszu płatnego z góry do 10 każdego miesiąca najemca jest zobowiązany płacić za podatek od nieruchomości, wywóz nieczystości stałych, energię elektryczną, wodę i ścieki – opcjonalnie.
Lokale można oglądać do 24 września 2014 r. do godz. 14:00.
Przetarg na dzierżawę nieruchomości odbędzie się 25 września 2014 r. o godz. 12:00 w siedzibie Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Dworcowej 10 w kolejności wskazanej w ogłoszeniu.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy **wpłacą wadium do 25 września 2014 r.**
Wpłacone wadium zostanie:
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu;
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy w terminie do 10 dni;
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego w przypadku rozstrzygnięcia przetargu na jej korzyść.
Bliższe informacje można uzyskać pod nr 13-461-14-17.
Dyrektor ZGM w Ustrzykach Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Dyrektor
Jerzy Jóźwiak

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam działki budowlane z warunkami zabudowy. Działki zlokalizowane są na przedmieściu Ustrzyk Dolnych, przy drodze asfaltowej, kończącej się na granicy lasu przy górze Żuków. Jest cisza i nie ma ruchu przelotowego. Cena od 2500 zł/ar. Tel. 602 460 921.

* Wynajmiemy lokal handlowy w budynku w Ustrzykach Dolnych, Rynek 27/28 na parterze z wejściem od ulicy Korczaka o powierzchni 27 m2 oraz lokal o powierzchni 32 m2 na pierwszym piętrze na biuro lub inną działalność i lokal o powierzchni 6,5 m2 na holu na parterze na drobną działalność usługową. Wiadomość w sklepie „Husqvarna" - Rynek 27/28 tel. 13 471 1895.

* Posiadam do wynajęcia lokale biurowe - centrum Ustrzyk Dolnych w budynku „Eden" nad bankiem PBS. Tel. 605 053 353.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 58 m2 (4 pokoje) po częściowym remoncie w Ustrzykach Dolnych przy ul. Jagiellońskiej. Cena: 155 tys. – do negocjacji. Tel. 501 231 783.

* Sprzedam mieszkanie przy ul. Łukasiewicza (66 m2, I piętro) i przy pl. Chopina (75 m2, I piętro) w Ustrzykach Dolnych. Tel. 536 590 744.

* Sprzedam działkę 70 arów z warunkami zabudowy, media przy działce. Działka położona w Ustrzykach Dolnych przy ul. Przemysłowej. Cena: 2500 zł/ar – do negocjacji. Tel. 602 257 193.

* Pożyczki! Super oferta! Potrzebujesz gotówki- dzwoń! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń! Tel. 666 393 804, 17 871 3074.

* Potrzebujesz pieniędzy wejdź www.daiglob.pl, zakładka daiglob a-count.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.
media regionalne

ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN
Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2
Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
"Domu Górnika"
(dawna szkoła zawodowa)
Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

MORAWSKI
OKNA
I DRZWI
ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAŻOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE
ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl
NAJTANIEJ W OKOLICY!

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz
pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

F.P.H.U.
„SZWAGIER MEBLE"
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne
Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102

Zespół Basenów Delfin
w Ustrzykach Dolnych
informuje, że
od 29.09.2014 r. do
10.10.2014 r.
pływalnia będzie
nieczynna
z powodu przerwy
technologicznej.
Przepraszamy za
utrudnienia. Zapraszamy
od 11.10.2014 r.

Dla dobra bliźniego

Strażacy ochotnicy ze Stefkowej 6 września świętowali 65-lecie istnienia swojej jednostki. W obchodach tych uczestniczył Władysław Dyl - jeden z założycieli stefkowskiej straży.

Zasadnicza część obchodów jubileuszu odbyła się na placu przed gruntownie wyremontowaną remizo-świetlicą. Dlatego jednym z punktów programu uroczystości było jej poświęcenie przez proboszcza olszanickiego i wicedziekana ustrzyckiego ks. Tomasza Surmacza.

Po przeglądzie poddziałów i odegraniu hymnu państwowego prezes OSP w Stefkowej Andrzej Jonasz przedstawił rys historyczny jednostki. Później głos zabierali goście stefkowskich strażaków...

- To jest szczególny jubileusz, kiedy żyją jeszcze ludzie, którzy kładli podwaliny pod tę jednostkę - powiedział członek Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP Dyrektor Biura w Krośnie Tadeusz Sieniawski. - 65 lat to okres działania ponad trzech pokoleń. Mimo różnych zakrętów historii, strażacy ochotnicy ze Stefkowej od 65 lat kontynuują tę zaszczytną służbę dla dobra bliźniego, dla dobra swojej społeczności.

- Służby mundurowe w Polsce cieszą się dużym uznaniem, bo często potrzebujemy ich pomocy - stwierdził poseł na Sejm Bogdan Rzońca. - Na straż zawsze możemy liczyć. Jak zawyje syrena alarmowa, strażacy - bez względu na to, czy są zawodowcami, czy ochotnikami - ruszają na ratunek.

- Rzeczywiście na strażaków zawsze możemy liczyć - mówi wójt olszanicki Krzysztof Zapała. - Każdy z mieszkańców naszej gminy na pewno ma dowody na to, że bez strażaków sytuacja byłaby niezwykle trudna. Dobrze pamiętam tę noc z 15 na 16 maja. Wtedy przekonałem się, że są oni bardzo potrzebni i że są gotowi do ofiarnej pomocy.

Fot. T. Szewczyk

Wśród gości, którzy składali jubileuszowe gratulacje stefkowskim strażakom, byli ponadto: komendant KP PSP w Lesku bryg. Wojciech Krzywowiąza, st. asp. Katarzyna Fechner (w imieniu komendanta KPP w Lesku insp. Wiesława Korczykowskiego), Marek Małecki (w imieniu senatora Andrzeja Matusiewicza) i zastępca nadleśniczego Tomasz Puszczałowski (w imieniu nadleśniczego Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Romana Dudka).

Z okazji jubileuszu wyróżniający się druhowie zostali uhonorowani odznaczeniami korporacyjnymi. Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa" otrzymali: Czesław Germański, Marek Pasierbowicz i Bogdan Knuth. Marcin Wójtowicz został odznaczony Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Stanisławowi Legencowi, Krzysztofowi Fedorowiczowi i Mariuszowi Sałaciakowi wręczono Brązowe Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Odznaki „Strażak Wzorowy" otrzymali: Mateusz Jonasz, Marcin Pasierbowicz, Hubert Piergies, Grzegorz Wójtowicz i Łukasz Rysztuń

Ponadto za wysługę lat w ochotniczej służbie strażackiej wyróżniono: Marcina Fedorowicza (5 lat), Mariusza Sałaciaka (10 lat), Krzysztofa Fedorowicza (10 lat), Krzysztofa Wójtowicza (10 lat), Marcina Wójtowicza (10 lat), Mariana Wójtowicza (10 lat), Stanisława Legenca (20 lat), Ryszarda Misiorowskiego (20 lat), Wojciecha Dyla (25 lat), Andrzeja Jonasza (35 lat), Edwarda Seredyńskiego (45 lat), Wiesława Misiorowskiego (45 lat) i Władysława Dyla (65 lat).

Nestor stefkowskich strażaków Władysław Dyl nie musi się martwić o przyszłość swojej jednostki. Obecnie jest w niej sporo młodych ochotników. Kandydatów też nie powinno zabraknąć. Najmłodszy z nich pięcioletni Gabriel Miśko jednocześnie z rozpoczęciem nauki w zerówce włożył mundur strażacki. Będzie kontynuatorem rodzinnej tradycji. Jego ojciec Łukasz służy w straży od ponad 10 lat, a dziadek Bronisław ma za sobą 37 lat służby.

T. S.

Ochotnicza Straż Pożarna w Stefkowej została założona w 1948 r. Jej założycielem był Jan Klimas, który pełnił funkcję komendanta w latach 1948-1959. Od początku jednostka aktywnie działa na rzecz mieszkańców wioski i gminy oraz uczestniczy w ratowaniu mienia i życia mieszkańców Stefkowej i ościennych miejscowości. Od 1997 r. jest włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Wśród jej pierwszych działaczy byli m.in. Antoni Bury, Franciszek Drahusz, Józef Nanaszko, Michał Wieszczak i Franciszek Seredyński. W następnych latach do najaktywniejszych strażaków należeli: Tadeusz Trafalski, Bazyli Tkacz, Roman Szewczyk, Kazimierz Konik, Tadeusz Szpak, Stanisław Małecki, Władysław Tkacz, Piotr Bruc, Michał Rysztuń, Jan Turkowski, Stanisław Drahusz, Tadeusz Wójcik, Wiesław Misiorowski, Jan Rogaliński, Kazimierz Rogaliński, Bronisław Rogaliński i Edward Seredyński.

Aktualnie jednostka OSP Stefkowa składa się z 27 strażaków ochotników, 4 członków wspierających i 6 honorowych. Jej działalnością kieruje zarząd: prezes Andrzej Jonasz, wiceprezes Bogdan Knuth, naczelnik Wojciech Dyl, zastępca naczelnika Rafał Drahusz, sekretarz Marek Pasierbowicz, skarbnik Czesław Germański, gospodarz-kierowca Mariusz Sałaciak, członek Adam Słota. Komisję Rewizyjną tworzą: przewodniczący Marcin Wójtowicz, sekretarz Ryszard Misiorowski, członek Stanisław Legenc.

17.09. 2014
Preludium: Festiwalowe kino artystyczne:
godz. 18.00 „Deszczowa piosenka" (reż. S. Donen, G. Kelly)
godz. 20.00 „Molier na rowerze" (reż. P. Le Guay)
18.09. 2014
godz. 18.00 „Gucza! Pojedynek na trąbki" (reż. D. Milić)
godz. 20.00 „Koneser" (reż. G. Tornatore)
19.09. 2014
godz. 18.00 „Henryk Wars. Pieśniarz Warszawy"
„Paderewski człowiek czynu, sukcesu i sławy"
Spotkanie z autorem filmów Wiesławem Dąbrowskim
20.09. 2014
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Inauguracja Festiwalu
„Mozart kameralnie" – najpiękniejsze arie i duety z oper Wolfganga Amadeusza Mozarta
21.09. 2014
godz. 19.00 - Kościół Chrystusa Króla
Wielkie dzieła wokalno-instrumentalne
Gioacchino Rossini „Stabat Mater"
22.09. 2014
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Arcydzieła muzyki kameralnej
Sergiusz Rachmaninow „II Sonata fortepianowa b-moll op. 36"
Johannes Brahms „Kwintet klarnetowy h-moll op. 115"
Wykonanie kompozycji nagrodzonych w XXI i XXII Ogólnopolskim Otwartym Konkursie
Kompozytorskim im. Adama Didura: Katarzyna Dziewiątkowska-Mleczko „O aniołach na tenor i fortepian", „Portret na skrzypce solo" Wojciech Michno „Tryptyk na głos żeński i fortepian"
23.09. 2004
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Słynne opery XX wieku
Giacomo Puccini „Tosca"
24.09. 2014
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Podróż sentymentalna...
Piosenki lwowskie
25.09. 2014
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Klasyka musicalu
Richard Rodgers, Oscar Hammerstein II
Dźwięki muzyki (The Sound of Music)
26.09. 2014
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Recital mistrzowski
Gwiazda światowych scen operowych
Andrzej Dobber - baryton
Robert Morawski - fortepian
27.09. 2014
godz. 18.00 - sala widowiskowa SDK
Koncert Galowy. Wielkie kreacje Adama Didura
Arigo Boito – Mefistofeles (Mefistofele)
opera w czterech aktach (wersja koncertowa w kostiumach)

Cena karnetu 270 zł (łącznie z projekcjami filmowymi)
Cena wejściówki dla młodzieży szkolnej i studentów (do 25 lat) za okazaniem legitymacji - 80 zł
Kasa czynna w dni powszednie: 9.00 - 14.00; 15.00 - 18.00, sobota i niedziela: 15.00 - 18.00

„Ziemia Maryi" w „Orle"

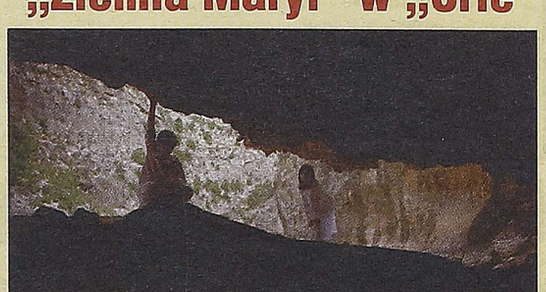

„Mary's Land. Ziemia Maryi" to nie tylko kino religijne, film drogi, komedia czy film dokumentalny. To opowieść, która łączy te gatunki i wykracza daleko poza ograniczenia tradycyjnych schematów.

Twórcy filmu wyruszyli w podróż po całym świecie, aby spotkać się z ludźmi, którzy twierdzą, że doświadczyli bezpośredniego kontaktu z Maryją. Ten film to podróż po świecie, w którym to, co często traktuje się jako religijny, abstrakcyjny schemat, przyjmuje formę żywej, odczuwalnej, wręcz namacalnej obecności. (źródło: www.filmweb.pl)

- „Ziemia Maryi" (dokumentalny, dramat religijny; Hiszpania; b.o.) – 19.,20. i 21. 09. godz. 18.00

Kasa czynna 30 min. przed seansem
Kino „Orzeł" Ustrzyki D.; ul. 29 Listopada 31; tel.13-461-1322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl
Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze.